Nr 428. Kraków, Sobota 18 Września 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	31 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wszechpolacy wobec reformy wyborczej.

Pomimo znanych deklaracyj poselskich i manifestacyi wszechpolskiej w Sejmie, mamy odczucie, że sprawa reformy wyborczej do Sejmu, nie będzie w tej sesyi załatwioną.

Dla czego? Przedewszystkiem dla tego, że od sesyi zeszłorocznej, będącej właściwie pierwszą częścią i początkiem obecnej, nie zmienił się skład Sejmu, a tem mniej jego charakter; jeżeli zaś w kraju konstelacya stronnictw politycznych doznała zmiany, to wielkie pytanie, czy ona oddziała na ugrupowanie się klubów sejmowych i w jakiej mierze dokona się ta zmiana.

Weźmy tylko w rachubę lewicę sejmową. — W roku zeszłym była ona organizacyą jednolitą, która na tok spraw sejmowych i ich załatwienie mogła wywrzeć wpływ bardzo poważny. Obecnie jest ona zagrożoną przez tosamo stronnictwo wszechpolskie, które równocześnie za reformą wyborczą rozpoczyna w Sejmie akcyę na własną rękę. Wiece, pochody manifestacyjne, przemówienia deputacyj do marszałka krajowego, a choćby nawet prof. Grabskiego do posła Głąbińskiego, którzy zresztą spotykają się bez wątpienia także poza gmachem sejmowym i „de publicis" bardzo swobodnie pogadać mogą, — wszystko to wolno stronnictwu wszechpolskiemu inscenizować, bo nikt mu prawa do samodzielnej akcyi odmawiać nie może. Ale wprost niezrozumiałą jest dla polityka rzeczą, że sejmowa reprezentacya tego samego stronnictwa, które za reformą wyborczą urządza wiece i wysyła deputacye do marszałka i posła Głąbińskiego, do spełnienia postulatów tych wieców i deputacyj dąży przez rozbijanie organizacyi klubu, który z wielkim mozołem przed rokiem utworzono i utrzymano.

Bo na to wszystko, co w deklaracyi swojej powiedział na pierwszem posiedzeniu sejmowem pos. Adam, na treść mów, wygłoszonych do marszałka krajowego przez pp. Neumanna, Zamorskiego i Drewniaka, można się godzić, chociaż otwartą pozostanie kwestya, czy poważne stronnictwo potrzebowało na to wszystko urządzać pochody, naśladując w tej akcyi socyalistów. Zapytać atoli się godzi, czy pod właściwym te postulaty zgłoszono adresem i czy marszałek krajowy i poseł Głąbiński, jako prezes komisyi wyborczej, jedynymi są ludźmi, od których przeprowadzenie reformy wyborczej w Sejmie zależy?

Nie lekceważąc wpływowego stanowiska hr. St. Badeniego, ani dobrych chęci posła Głąbińskiego, stwierdzić przecież należy, że ani jeden, ani drugi nie jest w stanie zastąpić akcyi Sejmu, jako takiego.

Któż więc, jakie kluby, mogą w Sejmie przeprowadzić akcyę za reformą wyborczą? Oczywiście te, które jej chcą. A żądają jej: lewica, ludowcy i Rusini. Nie chcą jej stronnictwa konserwatywne, bo ta reforma wyborcza, którą one proponują, nie jest do przyjęcia.

Oczywistą więc jest rzeczą, że na punkcie reformy wyborczej spotkać się powinny te stronnictwa, które ją za kardynalny punkt swojego programu uważają. Wszechpolacy dołożyli starań, aby w błyskotliwy sposób wysunąć się na pierwszy plan w kampanii wyborczej. Cóż jednak uczynili, aby dla tej sprawy pozyskać sprzymierzeńców w Sejmie?

O tem, aby weszli w porozumienie z Rusinami, lub ludowcami, nic nie wiemy; może to zresztą tajemnica klubowa. Ale to jedno wiemy, że rozpoczęli swoją polityczną robotę za reformą wyborczą od zlekceważenia swoich najbliższych towarzyszów klubowych, od zamachu na jedność lewicy — jedynego klubu, który miałby dość siły, a ze względu na tradycyę należącej do niego polskiej demokracyi i jej program, dość powagi, aby akcyę za reformą wyborczą ująć w swoje ręce.

Dokąd dążą narodowo-demokratyczni posłowie w tej swojej taktyce? Na rozwiązanie tej zagadki wysilać się nie potrzebujemy. Ale każdy zdrowo i uczciwie myślący polityk przyzna, że na tej drodze, na jaką wstąpiła w Sejmie grupa narodowo-demokratyczna, można tylko zabagnić i zdusić reformę wyborczą, ale nie można pracować nad jej przeprowadzeniem.

Egoizm partyjny, jeżeli gdzie, to tutaj, nie da się pogodzić ze sprawą krajową i narodową tej doniosłości, co reforma wyborcza. O tem panowie Wszechpolacy powinni pamiętać, nie zaślepiając się błyskotliwym efektem wieców i pochodów „grupami" do Sejmu.

Zdrowa opinia publiczna nie pozwoli się łudzić pozorami, za któremi kryje się wcale pospolita zachłanność koteryjna.

Czy to możliwe?

(Tel. „N. Reformy".)

Praga, 18 września.

„Prager Tagblatt" ogłasza dziś z wielkiem zadowoleniem okólnik, wydany przez dyrekcyę skarbu w Pradze, noszący datę 3 września b. r. Okólnik ten brzmi:

W ostatnim czasie coraz częściej powtarzają się wypadki, że obrachunki z urzędami podatkowemi galicyjskiemi odbywają się dopiero po ponownem ich zaurgowaniu. Zapytywany co do przyczyn tej zwłoki, wydał departament rachunkowy dyrekcyi skarbu we Lwowie notę z datą 9 sierpnia b. r., w której oświadcza: „W największej części wypadków niedokładne adresowanie przysłanych rachunków spowodowało zwłokę. Dlatego byłoby na przyszłość najodpowiedniejszem, gdyby rachunki te przysyłano do galicyjskich urzędów podatkowych w języku niemieckim".

Tutejsze dzienniki niemieckie wnoszą z tego, że urzędnicy skarbowi w dyrekcyi w Pradze wysyłają rachunki i akta do Lwowa w języku czeskim, gdzie akta te muszą być tłomaczone; wobec tego dzienniki niemieckie podnoszą z zadowoleniem, że dyrekcya we Lwowie domaga się przesyłania rachunków w języku niemieckim.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Poznań, 16 września.

(Podatek obrotowy i stemplowy. — Ugodowcy powiatowi. — Tertius gaudens. — Altany polskie w Puszczykowie. — Pałac Wilhelma II. — Szykany towarzystw górnośląskich. — Ze sceny).

Nieruchomości — budynki i grunty — nabywane przez władze państwowe i gminne na cele publiczne i dobroczynne, wolne są od podatku stemplowego i obrotowego — tak brzmi ustawa pruska. Zdawałoby się, że to dość wyraźnie. — Niedwuznacznie orzekł to także trybunał najwyższy w Berlinie. Ale minister pruski, poboczny rząd hakatystyczny, a wkońcu ich nieodpowiedzialny zwierzchnik i pan „z łaski bożej", mają argumenty silniejsze, niż prawo: pięść krzyżacką. Więc zadecydowano w Berlinie, że komisya kolonizacyjna także jest instytucyą, działającą dla dobra publicznego. Z tem trzeba się było pogodzić. Teraz atoli powyrastały naraz, jak grzyby, rozmaite banki niemieckie, pożyczkowe, komisowe, parcelacyjne. Są to przedsiębiorstwa prywatne, podlegające tylko przepisanej prawem kontroli państwowej, no i pobierające z funduszów gadzinowych ciepłą ręką zapomogi rządowe. I one obecnie zaliczone teraz do kategoryi instytucyj uprzywilejowanych.

Kolonizacya mogłaby nabyć jakieś gospodarstwo lub majątek ziemski wprost, ale z czego żyliby pionierzy kultury niemieckiej w Banku „chłopskim" lub „średniego stanu" i t. p. instytucyi? — Przecież oni to drukują broszury przeciw Polakom, oni krzyczą najgłośniej w gazetach hakatystycznych i podczas „dni niemieckich", oni posyłają wiernopoddańcze telegramy, oni ratują zagrożone „kresy wschodnie". Zatem muszą zarobić, a zarabia się najlepiej, czerpiąc z szerokiego worka państwowego. Kupuje zatem gospodarstwo „bank średniego stanu" i oddaje je z zyskiem kolonizacyi. Wszyscy, którzy ze sprawą tej transakcyi najmniej mają łączności, zarabiają; nadto zaś teraz władze i sądy niemieckie taki bank pośredniczący zwolniły od podatku stemplowego i obrotowego, uznając go za instytucyę pracującą dla publicznego dobra. Logika godna etyki!

Aby w tych szacherkach niemieckich banków i urzędników zaprowadzić jednolitość, landraci w sejmikach powiatowych stawiają wnioski, aby wszelkie majątki, nabywane w podległym im okręgu przez kasy i banki niemieckie pośrednio oraz kolonizacyę wprost, miały z góry zapewniony ten przywilej. — Podwójny ma to cel na oku: przez ułatwienie transakcyi szerzy niemoralność i zapełnia równocześnie kasy powiatowe. Zdawaćby się mogło, że właściciele ziemscy, Polacy, o ile zasiadają jeszcze w sejmikach, bronić się będą wszelkiemi siłami przeciw tego rodzaju nadużyciom, upozorowanym wątpliwemi zyskami kas powiatowych. Niestety, tak nie jest. Nowy ugodowiec, potomek generała Dąbrowskiego, w powiecie kępińskim, własnym głosem oraz wpływem pokątnym, aby przypodobać się p. landratowi swoją lojalnością, przeprowadził w sejmiku taką zdrożną ustawę, mimo, że inny obywatel zaklinał i ostrzegał go prywatnie i publicznie. — Jaką wziął w zamian obietnicę, czy może osiągnięcie tytułu hrabiowskiego pruskiego, czy urzędu dworskiego, na razie nie wiadomo.

Lecz zyskami z tych ustaw wyjątkowych, przeprowadzonych przy pomocy Polaków w sejmikach, podzielą się znów urzędnicy, banki i kasy niemieckie.

Za ustępstwa te na rzecz niemczyzny odwdzięczają się nam nasi najserdeczniejsi swoim zwykłym sposobem. Pisałem już w waszem piśmie, że w najbliższem miejscu wycieczkowem Poznania, w Puszczykowie, władze nie pozwalają Polakom budować mieszkań letnich i wil z ogniskami. Natomiat zgodzono się, wskutek licznych wniosków, na wystawienie altan i kiosków bez kominów, których cała struktura i sposób budowania daleki był od pozoru domu. Ale ktoś ustawił sobie w takiej altanie maszynkę do gotowania herbaty, inny pokrył dla nieprzemakalności dach tekturą, inny wreszcie zanocował w swej altance w czasach wielkich upałów; przedewszystkiem zaś jeden z licznych urzędników, bezczynnych w Poznaniu, zrobił donos w rejencyi, że mnożą się Polacy w Puszczykowie i że niemczyzna znów zagrożona. — Wystarczyło to, żeby komisarz nadesłał właścicielom kiosków zawezwanie do opuszczenia ich, usunięcia mebli, zerwanie dachów, lub wreszcie zupełnego ich rozebrania.

Dla pozoru i dwom Niemcom posłano takie nakazy. Zapomniano bowiem zahipotekować na ich altanach kary konwencyonalnej kilku tysięcy marek w razie odstąpienia tej „osady" Polakowi. Załatwi się to naturalnie teraz w ten sposób, że Niemcy pozostaną, i z altan Polaków urządzą autodafé na większą chwałę Bismarka i Wilhelma.

„Dobrotliwy" ten autokrata zapowiada swój przyjazd do Poznania na rok przyszły. Mają odbyć się tutaj wielkie rewie wojskowe, a ukoronować ma pobyt Wilhelma nowe dzieło kultury pruskiej: wzięcie w posiadanie zamku, zbudowanego tu dla niego, oczywiście z funduszów państwowych. Będą obiady i przyjęcia galowe, ale już dzisiaj zastrzega sobie Wilhelm wybór gości.

Zachęceni uznaniem „najwyższem" podczas dni niemieckich w Katowicach urzędnicy górnośląscy rozhulali się teraz na dobre. Niema dnia, żeby policya nie zdobywała przemocą zamkniętych towarzystw, nie urządzała przymusowych przesłuchów, nie zabierała spisu członków, rzekomo w celu poznania z nazwisk tendencyi politycznej. Wszystko to są organizacye niewinne: stowarzyszenia kobiet, zebrania dla ćwiczenia śpiewu świeckiego i kościelnego — wystarcza, że mówi i śpiewa się na nich po polsku, aby wystawić się na najbrutalniejsze prześladowania. Po urzędnikach pruskich, których zachęca Wilhelm telegramem, upraszającym dla nich łaskę niebios dla ich pracy „kulturnej", trudno się czegoś lepszego spodziewać. Ale teraz i sądy biorą udział w znęcaniu się nad znienawidzonemi związkami polskiemi, odrzucając wszelkie nawet pozory bezstronności. Ciekawy pod tym względem jest wyrok sądu w Bytomiu z 11 sierpnia b. r., w którym sędziowie Heinz, Herzog i Damm — wszyscy członkowie H. K. T., w taki sposób motywują słuszność rozbicia szafy Towarzystwu „Lutnia" i zabrania z niej aktów, że człowiek przestaje się już oburzać i pyta tylko: czy ci panowie są normalni, czy to może objawy szału? Powiadają oni n. p. całkiem poważnie, że „śpiewanie polskich pieśni najzupełniej uzasadnia podejrzenie, iż Towarzystwo dąży do zmiany porządku państwowego na korzyść wielkopolskiego ruchu".

Z dniem jutrzejszym pod kierownictwem sympatycznego reżysera dramatu i komedyi, Bończy, b. artysty sceny krakowskiej, rozpoczyna się właściwy sezon teatralny wystawieniem „Obrony Częstochowy". Z przygotowań, poczynionych przez niego dla urządzenia tygodnia Słowackiego, 23—30 października, przypuszczać należy, że zyskaliśmy dobrą, zadanie swoje należycie pojmującą siłę.

Utis.

Zmniejszenie budżetu marynarki.

Telefonem.

Wiedeń, 18 września.

Dziś o godz. 12 w południe zbiera się wspólna rada ministrów celem obrad nad wspólnym budżetem na rok 1910.

Zarząd marynarki obniżył swe wydatki na rok przyszły o 24 miliony koron. Budżet marynarki na r. 1910 przedstawia się więc obecnie w następujący sposób:

48 milionów koron, jako reszta na budowę dwóch okrętów wojennych typu „Radetzky";

8 milionów koron, jako pierwsza rata na budowę jednego Dreadnoughta i 6 milionów kor. jako pierwsza rata na budowę drugiego Dreadnoughta:

zakupno od Francyi okrętu wojennego „Gea" i od Rosyi „Nirvana" trzy miliony koron.

Normalny budżet marynarki wynosi 44 miliony koron; razem więc cały budżet marynarki na rok 1910 wynosi 109 milionów koron, zamiast żądanych przed kilku dniami 138 milionów koron.

Rusini wobec Sejmu.

Ton, w którym organ szowinistów ukraińskich „Diło" przemawia od dni kilku w sprawach sejmowych, pozwala domyślać się, że w obozie ukraińskim przygotowują się jakieś wystąpienia antipolskie i że w Sejmie należy ze strony Ukraińców oczekiwać nowej seryi „borb".

Artykuły „Diła" z powodu otwarcia Sejmu tchną taką złością i nienawiścią do polskości, jakiej już od dość długiego czasu nie obserwowaliśmy na szpaltach tego ciekawego organu. Widocznie kierownikom polityki ukraińskiej zależy na wywołaniu w masach ruskich odpowiedniego do ich obecnej taktyki nastroju.

W artykule czwartkowym p. t. „Sejm" zaczyna „Diło" od „zdemaskowania" prawdziwych zamiarów „zniszczenia Rusi", które ukrywają się rzekomo po za podniesionym przez polskie partye demokratyczne postulatem reformy wyborczej. Zdaniem „Diła" — właściwą treścią tych pięknych słów, w których demokracya polska domaga się rozszerzenia praw wyborczych do Sejmu, jest dążenie do „jeszcze większego odarcia Rusinów z ich praw, jeszcze większe stłumienie ruskiego życia, jeszcze mocniejsze przykucie Rusinów do tryumfalnego wozu ich historycznego wroga zdobywcy".

Z czterdziestoletniej historyi Sejmu i autonomii naszego kraju „Diło" nauczyło się — jak twierdzi — że „Sejm ten nigdy narodowi ruskiemu nic dobrego nie przynosił, a kiedy rzucał mu jakie okruchy, to o nich słusznie można było zawsze powiedzieć „Timeo Danaos et dona ferentes". W najlepszym razie dawał Rusinom ten Sejm żebraczą jałmużnę z tego, w czem się im, jako pełnoprawnym i równoprawnym współgospodarzom kraju, równy z polskim narodem należał udział, a dając tę jałmużnę, skuwał jeszcze mocniej kajdany, aby Rusini nigdy nie mogli wyzwolić się z niewoli i aby na wieki pozostali niewolnikami, skazanymi na branie jałmużny z rąk swoich gnębicieli".

Dążenia polskie do rozszerzenia autonomii kraju są dla „Diła" tylko dążeniem do zawrócenia Rusinów na to stanowisko „helotów bez prawnych, które zajmowali oni w polskiej Rzeczypospolitej". Reformy zaś wyborczej domagają się Polacy, po to tylko, aby Sejm galicyjski stawszy się polskim w drodze legalnej, a nie gwałtów wyborczych, mógł tem skuteczniej „kuć dla narodu ruskiego kajdany, jakie sam zechce".

Ze wszystkich „uczciwych" założeń, ze wszystkich tych twierdzeń, które w oczach każdego nieuprzedzonego i sprawiedliwego człowieka muszą zniżyć polityków ukraińskich, dyktujących swoim publicystom takie artykuły do rzędu niesumiennych demagogów najgorszego gatunku, wysnuwa „Diło" wniosek, że obowiązkiem sejmowych reprezentantów Ukrainy jest „walka przeciw takiej reformie wyborczej i przeciw takim autonomicznym dążeniom, które mają na celu całkowite ujarzmienie (sic!) ruskiego narodu!"

Przy takich publicystycznych metodach, przy takim systemie rozmyślnych kłamstw i kalumnij, ustaje wszelka możność rzeczowej dyskusyi i narodowi polskiemu nie pozostaje nic innego, jak czekać na tę walkę, do której trąbi pobudkę organ ukraiński.

Walka ta rozpoczęła się już we czwartek, zaraz na pierwszem posiedzeniu Sejmu. Posłowie ukraińscy korzystając z niedopatrzenia ekonomatu Wydziału krajowego, który nie postarał się na czas o ruskie druki przedłożeń i sprawoz-

---

Antoni Piotrowski.

Franek.

Opowiadanie z lat krwawych.

20 (Ciąg dalszy.)

— No, zabierajcie się z nami... Jest herbata, żarcie, obrok dla koni... Ale co się stało z oddziałem — nikt nie wie.

Powsiadali więc na konie i ruszyli za Jońskim. O kilkadziesiąt kroków spotkali bryczkę, zaprzężoną w parę koni. Na bryczce majaczyła sylwetka opatulonej w chustkę kobiety.

— A więc panowie kolegów znaleźli? — odezwał się młody kobiecy głosik.

— Znaleźliśmy, proszę pani.

— Ach, jak to dobrze!

Ruszono koło bryczki kupą i po półgodzinnej jeździe stanęli przed dworem, rzęsiście oświetlonym.

Psy zaczęły szczekać. Kilka osób, kobiet i starszy szlagon wyszło na ganek.

Parobcy poskoczyli odbierać od ułanów konie.

Stary szlagon — gospodarz domu — kolejno brał w objęcia młodych ułanów i zapytywał:

— Jakże godność?

Przedstawiali się wszyscy. Panny, których było kilka, odbierały od nich broń, pałasze, zdejmowały palta, sukmany i burki i wprowadzały ich na lewo do wielkiego pokoju. Tu były przygotowane misy z wodą, mydła pachnące, ręczniki, grzebienie, szczotki, bielizna na zmianę. Dwóch chłopaków zaczęło powstańcom ściągać buty i czyścić. Stary szlachcic chodził między nimi i usługiwał.

Zapomnieli zupełnie o niedawnym boju. Wymyci, wyczyszczeni, uczesani, poczuli się innymi ludźmi.

Gdy już wszyscy byli gotowi, gospodarz otworzył drzwi od izby, i stojąc we drzwiach, prosił z ukłonem:

— Proszę łaskawych panów-braci na to, co Bóg dał... Czem chata bogata...

Gdy weszli do jadalnego pokoju, doznali dziwnego wrażenia na widok zastawionego stołu, na którym dymiły półmiski kaczek pieczonych, zrazów, kiełbas w sosie, szeregi flaszek z wódką i winem. Kilka panien w jasnych sukienkach stało przy stołkach, a gospodyni domu witała każdego, obejmując za głowę i całując w czoło.

Gorąco było w pokoju. Umyte twarze ułanów świeciły się zdrowym rumieńcem, pomimo niedawnego zmęczenia, i zwracały się ku pannom, które przypatrywały się ze szczerym zachwytem dzielnym chłopakom.

Gospodarz pochwycił flaszkę z „alaszem" i przepił do Franka, jako „najwyższego".

— Nie wiem, panowie bracia, który tu z was starszy, boście wszyscy młodzi, ale piję w ręce najdłuższego — jak godność, bo nie pamiętam?

— Franciszek Junosza!

— Z tych z Radomskiego? Syn Wincentego? mów...

— Tak, panie.

— Kochany Franku. Toć ja ojca twego kolega z lyceum św. Anny, jak mi Bóg miły.

— Żono, to Franek, syn Wicka, wiesz tego, co do ciebie koperczaki wycinał w Porębie na balu.

Okazało się, że prócz dwóch Warszawiaków, wszystkich rodziny znała. Siedli wreszcie do stołu, przeplatani panienkami, i zaczęli jeść, a raczej pochłaniać. Zegar wybił 9 godzinę wieczór, gdy wstali od stołu. Joński, że to zawsze u niego zimna krew i rozsądek, wziął pod rękę gospodarza i coś mu szeptał.

— Pomyślałem o tem mój łaskawco, odrzekł szlagon głośno, konie wytarte słomą, siodła leżą na koniach, ale popręgi popuszczone, jedzą goły owies, wodę piły z kubłów. Karbowy z parobkami stróżują ze wszystkich stron wsi; jakby coś było, to w mig tu będę i konie spoprężone wam podprowadzę. Gajowi poczyścili wam broń, bądźcie spokojni, głowa moja prędzej spadnie, niż wam jeden włos. Na takie „dictum", panny otworzyły drzwi do salonu, gdzie urznęła muzyka, chłopska wprawdzie, ale raźna i rytmiczna. Zaczęli ułani hulać z pannami, popijając węgrzyna.

Kurzyło się nieźle z czupryn, a panienki miały rączki czerwone od energicznych całusów.

Mazur, jak poszedł, to przez wszystkie pokoje, dziewki kuchenne we drzwiach środkowej sieni stały, chichocząc się i trącając się łokciami. Stary szlagon chodził między tańczącymi z butelką wina i kieliszkiem i wołał:

— Oj dziś! dziś!

Zabawa szła w najlepsze, gdy nagle przez kuchnię wpadł karbowy:

— Wielmożny panie, wielmożny panie! cosi słychać od lasa, jakby wojsko.

Joński krzyknął na cały głos: — koledzy do koni!

ROZDZIAŁ IX.

Grochowiska.

W gęstym lesie stoi sztab Langiewicza. Langiewicz zły — adjutanci palą papierosy — milcząc — słychać ogień karabinowy za lasem.

Czemu sztab nie jest przy żołnierzach podczas bitwy — nikt tego pytania nie stawia — choć go wszyscy mają na ustach.

Tymczasem Rochenbrun z żuawami stacza na grobli śmiertelną walkę z Moskalami. Białe krzyże żuawów śmierci — poplamione krwią, walają się tu i ówdzie między pniakami pościnanych młodych sosen. Ogień karabinowy wybucha salwami, to z boku, to z tyłu, ale waleczny Rochenbrun ze swojemi żuawami ciągle zagradza drogę kolumnie moskiewskiej, która chce zająć nędzną kolonię, poza którą widać las — a w lesie dyktator. Ułani Prendowskiego szarżują na dragonów gdzieś z boku — nikt o tej szarszy nie wie, a najmniej dyktator. Franek wali się z koniem, zastrzelonym, jak zając w biegu, jakąś zabłąkaną kulą, może powstańczą. W pierwszej chwili po upadku dech w nim zaparło — ozwał się ból straszny w nodze i ręku. Myślał że połamane. Koń leży, język wisi mu z pyska, z którego sączy się czerwona piana.

Franek podnosi się — próbuje ręki, próbuje nogi — zdaje się że całe. Jest sam w jakichś karłowatych krzakach sośniny, między któremi widać kępy mchu szarego i żółtawego.

Pomału zdrętwienie stłuczonej ręki i nogi ustępuje i ostry ból, jak zębów, zajmuje jego miejsce. Chodzić Franek nie może, więc siedzi, rewolwer trzyma w lewej ręce, zaciska zęby i słucha rzednących strzałów. Po jakimś czasie robi się naokoło cisza — zbliża się wieczór.

Słońce, obojętne na targanie się robactwa ludzkiego, tonie w mgłach wieczornych krwawym skrawkiem. Słychać powolny turkot bryczki — Franek nasłuchuje, gdzie między kępami mchów i karłowatych sosen wije się polna droga. Drogą tą wolno jedzie bryczka, zaprzężona w siwe konie, widać już sylwetki ludzi na tle bladnącego nieba. Franek próbuje się podnieść, ale straszny ból rzuca go z powrotem na mchy. — Spostrzeżono go z bryczki. Konie stają, ludzie wysiadają, idą ku niemu, podnoszą, niosą na bryczkę... swoi...

— Gdzie mnie zawieziecie, aby tylko nie do Moskali? — pyta Franek.

— Oho! gdzie Moskale? — odpowiada stary, wąsaty szlagon — dawno drapnęli..

— A nasi?

— Ha! no! drapnęli także.

— A Langiewicz?

— W drodze do Tarnowa.

— A mnie gdzie zawieziecie?

— Do Krakowa.

— Gnaty całe, co? — pyta szlagon?

— Zdaje się, że całe, alem się strasznie potłukł.

W kilka dni potem, na porządnem posłaniu Franek leżał bezpieczny. Noga i ręka przechodziły wszystkie kolory tęczy, od ciemno-fioletowego do cytrynowo-żółtego. Około niego kręciła się ciotka Olimpia i mała Kalcia.

— Ale też to chłopisko długie, jak tyka — urągała ciotka Olimpia.

Ciotka Olimpia mieszkała na plantach, „Nad bramą".

Było to mieszkanie, w którem niegdyś stał kwaterą Kościuszko.

Dwa pokoiki niewielkie, ale czyściutkie, zastawione były meblami staroświeckiemi. Pianino, dużo nut, trochę książek, portrety Kościuszki i Poniatowskiego w skromnych ramach. Nad bramą było naprawdę nad „Bramą", bo od plant widać było stary gruby mur, w którym stała we środku piętrowa brama ze spiczastym dachem; poza murem pałac, należący, jak cały ogród, do hr. Michałowskich. (C. d. n.)

dań sejmowych, tudzież wyzyskując dobroduszny, ale, jak się okazało, niefortunny zwrot mowy marszałka, rozpoczęli obstrukcyę, stawiając ciągle wnioski, przy każdym punkcie odczytywanego porządku dziennego.

„Diło" powitało tę obstrukcyę z dużym zapałem, jak zaś zależy mu na upozorowaniu jej i jak bardzo „swobodnem" jest ono w wyborze środków podżegających, świadczy fakt, że żartobliwą uwagę hr. Badeniego, iż regulamin nie określa terminu, w którym druki ruskie mają się pojawiać, nazywa ten organ „cynicznym wykrętem", przy czem nie szczędzi marszałkowi obelżywych wprost epitetów. A przecież „Diło" miało chyba sposobność przekonać się, że „cynicznych wykrętów" wobec Rusinów nigdy marszałek nie używa.

W przeciwstawieniu do szczęku oręża, który rozlega się w obozie ukraińskim, w sąsiadującym z nim taborze „rosyjskim" panuje tajemnicza cisza. Stoi ona w bezpośrednim związku z „przesileniem gabinetowem", którego ofiarą padł krótkotrwały prezes i dyktator klubu rosyjsko-galicyjskiego, dr Włodzimierz Dudykiewicz. Wojnę ze starym „Altruthenem" dr Korolem przegrał on całkowicie. Dr Korol znowu wziął buławę w swe ręce i nakazał podwładnym milczenie takie, że nawet organ Rosyan galicyjskich, „Haliczanin", nie zdobył się dotąd na programowy artykuł z powodu otwarcia Sejmu.

Budżet krajowy na rok 1910.

Preliminarz budżetowy na rok 1910, przedłożony przez Wydział krajowy Sejmowi galicyjskiemu przedstawia się w poszczególnych swoich rubrykach oraz w porównaniu z budżetem zeszłorocznym, jak następuje:

a) Wydatki (zwyczajne i nadzwyczajne):

	na r. 1910	(w r. 1909)
Reprezentacya kraju	167.000	(167.000)
Zarząd	2,239.233	(1,944.709)
Sprawy zdrowotne	6,349.695	(6,078.935)
Dobroczynność	114.395	(120.382)
Oświata i sztuka	23,720.903	(21,886.189)
Pomniki historyczne	324.836	(340.536)
Bezpiecz. publ. i koszta kwaterowe	1,053.427	(1,054.445)
Komunikacye	5,120.027	(5,261.086)
Budowy wodne i melioracye	9,423,621	(6,944.536)
Rolnictwo	2,855.261	(3,672.941)
Górnictwo	249.039	(305.419)
Przemysł i rękodzieła	1,644.448	(1,464.638)
Długi krajowe	3,878.886	(3,524.546)
Pensye emer. zaopatrz. i dary	337.305	(324.198)
Opłaty konsumcyjne	33.000	(13.500)
Rozmaite	468.270	(445.630)
Suma	57,979.346	(53,548.685)

b) Dochody:

Reprezent. kraju	50	50
Zarząd	357.908	292.540
Sprawy zdrowotne	2,377.116	2,368.831
Dobroczynność	—	—
Oświata i sztuka	4,068.080	3,994.367
Pomniki histor.	100.550	100.550
Bezpiecz. publ. i koszta kwaterowe	432.036	428.832
Komunikacye	663.840	727.642
Budowy wodne i melioracye	6,027.700	4,572.465
Rolnictwo	992.849	1,886.073
Górnictwo	223.256	281.875
Przemysł i rękodzieła	545.594	466.469
Długi krajowe	115.160	73.240
Pensye emerytalne itd.	50.000	40.000
Opłaty konsumc.	7,952.500	7,732,000
Rozmaite	1,602.500	1,217.500
Dodatki do podatków	18,989.547	18,394.192
Suma	44,498.680	42.576.626

Zestawienie:

Wydatki:	57,979.346	53,548.685
Dochody:	44,498.680	42,576.626
Niedobór	13,488.666	10,972.059

Preliminarz wykazuje zatem niedobór w budżecie wysokości blisko 13 i pół miliona koron, przeszło o 2 i pół miliona koron większy, niż w roku bieżącym.

Niedobór ten jest w rzeczywistości jeszcze znaczniejszym i przekracza kwotę 20 mil. koron, ponieważ dwie pozycye dochodów krajowych z podatków państwowych figurują w powyższych rubrykach właściwie już tylko nominalnie, bez prawnej podstawy, a mianowicie w rubryce „Opłaty konsumcyjne" udział kraju w podatku od spirytusu (z kwotą 5,700.000 K) i w rubryce „Rozmaite", udział kraju w podatku osobisto-dochodowym (z kwotą 1,000.000 K). Ustawy bowiem, zapewniające krajom te dwa pobory, przestają obowiązywać z końcem grudnia r. b. Wydział krajowy wstawił je do budżetu jedynie w przeświadczeniu, że rząd przy projektowanej obecnie sanacyi finansów krajowych, zastąpi te pobory dochodami innemi, co najmniej tej samej wysokości.

Pozostały, po odliczeniu tych dwóch kwot prowizorycznych, niedobór w sumie 13 i pół miliona koron, musi być pokryty nową pożyczką, podobnie jak pokryte zostały niedobory z lat 1906 do 1909 w łącznej kwocie blisko 27 mil. koron. Podczas atoli, gdy poprzednie niedobory pokrywano krótko-terminowemi pożyczkami z funduszu propinacyjnego, niedobór tegoroczny wyrównany być musi pożyczką emisyjną, ponieważ cały kapitał dyspozycyjny funduszu propinacyjnego, jaki pozostawał poza sumą, przeznaczoną na spłatę reszty długu propinacyjnego, zupełnie już wyczerpany został poprzedniemi pożyczkami. Wydział krajowy (jak zapewnia w komentarzu do przedłożonego obecnie preliminarza), zajmował zawsze to stanowisko — zupełnie słuszne, że normalne wydatki kraju muszą być pokrywane normalnemi dochodami; w tym jednakże wypadku, uważając rok 1910 za przejściowy do nowego ukształtowania się finansów krajowych, proponuje raz jeszcze zaciągnięcie pożyczki na pokrycie przyszłorocznego niedoboru, i to pożyczki emisyjnej dłuższoterminowej (4-procentowej z amortyzacyą w ciągu lat 50). W ten sposób uniknie się potrzeby podwyższenia dodatków do podatków państwowych ponad stopę obecną, co zresztą również ulegnie zmianie w zamierzonej przez rząd państwowy sanacyi finansów krajowych.

Niedobór w budżecie krajowym powiększył się na rok przyszły głównie z powodu wzrostu wydatków w dziale oświaty (o 1,834.000 kor.), w dziale budowli wodnych i melioracyj (o 2 miliony 479 tysięcy koron), w rubryce długów państwowych (o 354.000 koron), w rubryce spraw zdrowotnych (o 270.760 kor.), w dziale zarządu (o 294.524 koron) i w dziale przemysłu i rękodzieła (o 179.815 koron), nie licząc kilku mniejszych pozycyj. — We wszystkich tych działach podwyższenie wydatków stało się koniecznem z powodu naturalnego niejako rozwoju potrzeb krajowych i nie mogło już być niżej preliminowane. Zmniejszenie się wydatków w rubryce: „rolnictwo" o 817.000 koron jest wyłącznie następstwem usunięcia wydatku zeszłorocznego, wysokości 1 mil. koron na klęski elementarne. — Poza tem i w tym dziale wydatki wzrosły wskutek podwyższenia dotacyj i zasiłków na szkolnictwo rolnicze, na stypendya i na cele podniesienia produkcyi rolniczej w kraju. Tak samo zupełnie uzasadnionem jest podwyższenie wydatków w dziale przemysłu i rękodzieła, w którym wstawiono na szkoły przemysłowe uzupełniające kwotę o 95.734 kor. wyższą, a wydatki na szkoły zawodowe i warsztaty oraz na stypendya podwyższono o 47.857, względnie o 14.000 kor. Na wzrost wydatków oświatowych składa się głównie podwyższenie funduszu szkolnego o 1,757.208 koron i funduszu emerytalnego o 56.124 kor.

Dochody krajowe zmniejszyły się jedynie w rubrykach „komunikacye" (o 63.802 k. z powodu niższych subwencyj państwowych), w górnictwie (o 58.625 k. z powodu obniżenia się dochodów z krajowych zbiorników nafty), a wreszcie w dziale rolnictwa z powodu odpadnięcia pożyczki na klęski elementarne, tu więc jedynie formalnie i bilansowo. W innych działach dochody wzrosły nieznacznie z powodu podwyższenia dotyczących poborów i wzrostu funduszów. Główny przyrost dochodów przypada na rubryki: 1) „budowy wodne" z powodu datku państwowego w kwocie 1,319.725 kor.; 2) „opłaty konsumcyjne" w którym włączono do preliminarza kwoty o 220.000 koron wyższe z dochodu od piwa i wina, oraz z podatku od spirytusu; 3) w dziale „Rozmaite" — z powodu wyższego zapreliminowania bonifikacyi z podatku osobisto-dochodowego (o 280.000 kor. i wobec spodziewanego dochodu z biur pośrednictwa pracy (85.000 kor.); wreszcie 4) w dziale dodatków do podatków. — Tu, odpowiednio do wzrostu dochodu z tych podatków, zapreliminowano wydajność jednego grosza w kwocie o 8.000 koron wyższej od kwoty, preliminowanej w roku 1909 — co ogółem przynieść ma dochód wyższy o 595.000 koron.

* * *

Na ogół biorąc, nowy budżet ułożony jest bardzo ostrożnie i z uwzględnieniem trudnych warunków ekonomicznych i finansowych naszego kraju. Nie jest to też winą naszych władz autonomicznych, że w stosunku do wielkości i potrzeb kraju przedstawia się on jako wprost rozpaczliwie niedostateczny, że ani w przybliżeniu nie pozwala na spełnienie najkonieczniejszych nawet zadań kulturalnych i ekonomicznych. Sam tylko Wiedeń miał już przed 16 laty budżet o 4 miliony koron wyższy od galicyjskiego! Jak zaś przedstawia się przyszłość finansowa naszego kraju?

Wydział krajowy zajmuje się w swoich uwagach do budżetu i tą kwestyą i pociesza się nadzieją, że po przetrwaniu r. 1910 finanse Galicyi ukształtują się pomyślniej, jeżeli sanacya finansów krajowych dostarczy jej odpowiednich nowych źródeł dochodów. Wydział krajowy bierze w rachubę, że wydatki krajowe niejako automatycznie wzmagać się będą corocznie o 3 do 4 milionów koron. Wobec tego w r. 1911 niedobór wzrośnie do sumy 17 mil. koron. Na pokrycie tego niedoboru kraj mieć będzie w tym roku około 11 mil. koron nowych dochodów z opłat szynkarskich. I w tym więc roku pozostanie jeszcze niedobór około 6 mil. kor. Zniknie on jedynie w razie, jeżeli sanacya finansów krajowych przyniesie Galicyi nowy dochód z udziału w dochodach państwa w wysokości, przewidzianej w planie finansowym rządu z kwietnia r. b., t. j. w wysokości 9 mil. kor.

W takim razie budżet r. 1911 mógłby wykazywać nawet przewyżkę dochodów w kwocie 2 do 3 milionów koron. Lecz przewyżka ta znikłaby już w roku następnym, a nawet zamieniłaby się znów na decyfit z powodu dalszego wzrostu wydatków krajowych o 3 do 4 mil. kor.

Tymczasem plan finansowy rządu z kwietnia został cofnięty i nie wiadomo jeszcze, co przyniesie krajom faktycznie plan nowy. Wobec stałego wzrastania potrzeb i wydatków krajowych, Wydział krajowy słusznie apeluje do reprezentacyi naszej w Wiedniu, ażeby koniecznie wywalczyła nowe źródła dochodów o charakterze elastycznym, t. j. rozwijające się w zwyż w tej samej mierze, jak wydatki krajowe. Tylko przy takich źródłach dochodów finanse krajowe w przyszłości ułożyć się mogą korzystniej.

Okazuje się tedy, że na uzdrowienie swoich finansów, Galicya potrzebuje co najmniej 17 mil. nowych dochodów i to oprócz przypadających jej w udziale w r. 1911 opłat szynkarskich, bo 6 do 7 milionów potrzeba na zastąpienie upływających z dniem 31 grudnia r. b. dochodów z podatku państwowego od spirytusu i z udziału w dochodach z podatku osobisto-dochodowego, a 9 do 10 milionów zupełnie nowych dochodów na pokrycie obecnych i dalszych niedoborów!

Podatek od przyrostu wartości.

Pomiędzy środkami, objętemi przez rządowy projekt sanacyi finansów krajowych, zwraca na siebie szczególniejszą uwagę podatek od przyrostu wartości majątku nieruchomego. W rozporządzeniu, wydanem do wszystkich namiestnictw i rządów krajowych, oświadcza minister skarbu, że chętnie odstąpi krajom to źródło dochodu. „Chociaż gminy — powiada dalej owo rozporządzenie — mogące najlepiej ocenić przyrost wartości nieruchomości, są organami najbardziej powołanemi do wymierzania tego podatku, to jednak wszystkie trzy czynniki: państwo, kraj i gmina, przyczyniające się do wzrostu wartości majątków nieruchomych, są uprawnione brać udział w dochodach z podatku od przyrostu wartości. Ponieważ państwo zrzeka się swojej kwoty na rzecz finansów krajowych, to możnaby na podstawie pewnego klucza dochód ów rozdzielić pomiędzy pozostałe dwa czynniki, to jest kraj i gminy, a przez to stworzyć dla krajów nowe źródło pieniężne. Rząd ma na myśli obowiązkowe zaprowadzenie nowego podatku w większych miastach".

Wobec tego poświęcić należy bliższą uwagę istocie podatku od przyrostu wartości majątku nieruchomego. Zdania teoretyków ekonomii o tym podatku różnią się bardzo. Kumpmann, który w jednem z czasopism niemieckich ogłosił przed dwoma laty wyborną monografię o tym podatku, podaje następującą jego definicyę: „Podatek od przyrostu wartości w najszerszem pojęciu tego słowa jest bądź peryodycznie, bądź w razie zmiany własności nakładaną opłatą od przyrostu wartości ziemi i gruntu, zwłaszcza w miastach i to większych, który to przyrost nie przez pracę, ani przez inwestycye pieniężne właściciela, lecz przez rozwój lub wkłady ze strony gminy powstał. Chodzi o opodatkowanie zysku, odniesionego przez właściciela".

Myśl opodatkowania tak zwanego niezasłużonego przyrostu wartości, podjął John Stuart Mill, od tego zaś czasu znalazła ona licznych zwolenników. Myśl ta, zdrowa w sobie samej, znalazła dotąd w praktyce bardzo ograniczone zastosowanie. Wprowadziło ją w życie tylko państwo niemieckie i to nie u siebie, ale w posiadłości swojej Kiaoczau ustawą z r. 1898. Ustawa ta zaprowadza bezpośredni podatek od przyrostu wartości, który co 25 lat pobierany jest od wszystkich gruntów w wysokości $33^1/_3$ proc. przyrostu wartości, o ile w czasie tym nie nastąpiła zmiana własności. Obok tego istnieje podatek pośredni, pobierany w tej samej wysokości przy każdej zmianie własności. Poza temi istnieją w Niemczech tylko większe miasta, które zaprowadziły u siebie ten podatek. Na czele stoi Frankfurt nad Menem, który podatek od przyrostu własności zaprowadził w r. 1904. Za nim poszły miasta: Kolonia i Gelsenkirchen, później Dortmund i Essen, a wreszcie Lindau, Hanau, Lignica, Marburg, Kreuznach, Paderborn, Wrocław, Jena i niektóre przedmieścia berlińskie.

Ponieważ rząd austryacki ma wzorować swój podatek od przyrostu wartości na przykładzie Frankfurtu, więc podać należy najważniejsze szczegóły ustawy podatkowej z dnia 8 maja 1904 roku, która w mieście owem zaprowadziła wspomniany podatek. Ustawa ta powiada pomiędzy innemi: Jeżeli od poprzedniej zmiany własności upłynęło mniej niż 5 lat przy znanych, albo mniej niż 10 lat przy nieznanych gruntach, to wymierzany bywa dodatek do istniejącego 2 procentowego podatku obrotowego. Dodatek ten wynosi 5 proc. przyrostu wartości, jeżeli przyrost wynosi 30 prc. do 35 prc. ogólnej wartości, 6 proc. jeżeli przyrost osięgnął 35 do 40 proc., a następnie o 1 proc. więcej od każdych 5 procentów wzrostu wartości aż do najwyższego dodatku 25 proc. przy wzroście wartości w wysokości 130 proc.

Jeżeli podatek ma objąć wielkie i w krótkim czasie osiągnięte zyski, to w takim razie, jeżeli upłynęło więcej niż 20 lat od dawnej zmiany własności przy znanych, albo więcej niż 10 lat przy nieznanych gruntach, to bywają pobierane, zamiast części zysku, dalsze opłaty procentowe od wartości sprzedażnej obok 2 procentowego podatku obrotowego. Te opłaty przy zabudowanych nieruchomościach wynoszą po 20 do 30 latach 1 prc., po 30 do 40 latach półtora prc. a następnie 2 prc. Przy niezabudowanych parcelach wynoszą po 10 do 20 latach 1 prc., za każde zaś 10 dalszych lat po 1 prc. więcej, aż do 6 prc. przy więcej niż 60 latach. Dochód z podatku od wzrostu wartości nieruchomości wynosił we Frankfurcie w r. 1904/5 okrągło 115.000 marek, zaś w r. 1905/6 okrągło 350 marek.

Jak się okazało w Niemczech, konstrukcya tego podatku połączona jest ze znacznemi trudnościami. Określenie przyrostu, mającego uledz opodatkowaniu, czas, od którego przyrost należy obliczyć, oznaczenie stopy podatkowej i t. d. niełatwo można przeprowadzić w sposób sprawiedliwy i celowy. Prócz tego dochód z tego podatku skutkiem kosztownego ściągania, jest stosunkowo dosyć mały. W miastach niemieckich chciano zapomocą tego podatku zapobiedz po części dzikiej spekulacyi parcelami i śrubowaniu czynszów za pomieszkania. Pierwszych, jak powiada jeden z niemieckich dzienników, został osiągnięty w Kiaoczau, na osiągnięcie drugiego celu trzeba czekać!

Gdy w Niemczech podatek od przyrostu wartości ma cele socyalno-polityczne, Austrya daje mu cechę fiskalną. A wobec tego podatek ów nie jest tak bardzo pożądanym. Obciąży on zwłaszcza koła przemysłowe, które już i tak nie cieszą się opieką państwa.

Uruchomienie Sejmu czeskiego.

(Tel. „N. Reformy").

Praga, 18 września.

Ze strony radykałów niemieckich wdrożono siłą agitacyę przeciw powstrzymaniu obstrukcyi niemieckiej w Sejmie czeskim; chcą oni co najwyżej dopuścić do ukonstytuowania się Sejmu. Także część innych posłów niemieckich sprzeciwia się uruchomieniu Sejmu czeskiego.

Poseł dr Maly (Niemiec) ogłasza dziś w jednym z dzienników artykuł, w którym oświadcza, że jest wstydem dla Niemców, iż za jedną posadę członka Wydziału krajowego, wstrzymują obstrukcyę.

W zgromadzeniu wszystkich posłów niemieckich, zwołanem na poniedziałek, Schoenererowcy odmówili udziału.

Przed nową sesyą Dumy.

W październiku rozpoczną się posiedzenia trzeciej Dumy. Gazety rosyjskie poświęcają już teraz niemało miejsca, przyszłej jej działalności. Skorzystamy z tego materyału, by w ogólnych zarysach zaznajomić czytelników z tem, co trzecia Duma w ciągu następnej sesyi zdziałać zamierza.

Pierwsze posiedzenia poświęcone zostaną projektowanej ustawie o rybołostwie. Październikowcy przypisują temu projektowi duże znaczenie, gdyż rozszerza on wpływ instytucyj autonomicznych na tę dziedzinę życia ekonomicznego. Drugim z rzędu będzie projekt do prawa o organizacyi własności ziemskiej u włościan. Ustawa ta posiada dla Rosyi niezmiernie doniosłe znaczenie, gdyż jest ściśle związaną z prawem 9 listopada, zezwalającem na wydzielenie się z gminnego władania ziemią, które do niedawna stanowiło podstawę życia ekonomicznego i społecznego rosyjskiego włościaństwa. Istniała nawet myśl wysunięcia tej ustawy na plan pierwszy, lecz zarzucono ten pomysł z obawy, że debaty nad ustawą włościańską mogą już z samego początku sesyi doprowadzić do niepożądanego dla rządu konfliktu pomiędzy październikowcami a prawicą.

W dalszym ciągu wejdą na porządek dzienny projekty o sądach lokalnych oraz o nowych podatkach finansowo-ekonomicznych, jak podatek od spadków i podatek dochodowy. Na wniesienie tych wniosków do spraw na porządek dzienny najbliższej sesyi parlamentarnej, nalega ministerstwo finansów ze względów budżetowych.

Nie będą prawdopodobnie rozpatrywane wcale prawa o osobistej nietykalności, oraz o zniesieniu stanów wyjątkowych, gdyż pozostały czas zajmie załatwienie pozostałości z poprzedniej sesyi oraz cały szereg nic nie znaczących wniosków, zwanych w żargonie Dumy „drobnym makaronem".

Do „makaronu" jednak tego nie można zaliczyć dwóch projektów ministerstwa finansów, które w pogoni za przysporzeniem dochodów państwowych, usiłuje nałożyć nowy podatek na przedsiębiorstwa finansowe, oraz na kapitały umieszczane pod zastaw nieruchomości. O wydzieleniu gubernii Chełmskiej i przyłączeniu jej do cesarstwa, gazety rosyjskie nic nie wspominają, możebnem więc jest, że dyskusya parlamentarna nad czwartym rozbiorem Polski w tym jeszcze roku w Petersburgu się nie rozpocznie.

Bojkot muzyczny.

Gdy idea bojkotu pruskich towarów zajęła społeczeństwo, a raczej tych wszystkich, którzy zrozumieli konieczność walki z wrogiem ekonomicznie i militarnie silnym i brutalnym, zaczęto ogłaszać spis towarów i wyrobów, które sami sobie dostarczyć możemy, bez oglądania się na „galizische Waare" pruskiej lub saskiej, wogóle wszechniemieckiej proweniencyi. Dotyczyły one potrzeb realnych, a raczej materyalnych codziennego życia. Nie zwrócono jednakże uwagi na t. zw. wytwory ducha, co o tyle nie jest dziwnem, że wszystko, co z tej dziedziny pochodzi, nie łatwo sklasyfikować i trudno skontrolować; a najtrudniej oznaczyć, jakie „wytwory pracy umysłowej" (bądź w dziedzinie nauki, bądź sztuki, bądź wreszcie pedagogii), można zaprzestać sprowadzać z Niemiec. Zbierali się ludzie praktycznych zawodów i jako doświadczeni w tym kierunku, mogli byli bez większych trudności zrobić bilans i na jego podstawie uczynić spis towarów, nadających się do bojkotu.

Zapomniano o tem, że powinniby również zebrać się przedstawiciele wszelkiej kategoryi „pracowników duchowych" i zastanowić się nad tem, czy nie istnieją przypadkiem jakieś „wytwory pracy umysłowej", które niepotrzebnie są sprowadzane z Niemiec, gdy tymczasem analogiczne swojskie, trwają w niesłusznej pogardzie i są zaniedbywane bez żadnej racyi. Kto jest właśnie takim pracownikiem na polu umysłowem, ten odczuwa niejednokrotnie krzywdę, jaką wyrządza społeczeństwo samo sobie, pomimo że łatwo sprawdzi zupełnie zrozumiałą supremacyę niemieckiego narodu, mogącego obracać olbrzymie sumy na wytwórczość umysłową i popierać ją wszelkiemi środkami, zawsze skutecznemi. Nic dziwnego jednakże, iż wielkiej, masowej produkcyi artystycznej musi w Niemczech odpowiadać hyperprodukcya muzycznego śmiecia, a śmieci te, zwane często „salonową" muzyką, muszą również znaleźć zbyt poza Niemcami, w których muzykalność, posiadająca wielką i długą tradycyę, kładzie tamę nadmiernemu rozpowszechnieniu tych fabrykatów „muzyki", odwodzącej od umuzykalnienia. Skrzętnie dbają o eksport agenci handlowi, włóczący się po Galicyi (także po małych miasteczkach) i wpychający tani towar księgarzom naszym, którzy w ten sposób stają się pośrednikami między biedną naszą publicznością a fabrykantami niemieckimi szumowin zwanych u nas, o ironio! — kompozycyami.

Co więcej — niedawno zjawili się w Krakowie francuscy agenci nakładców lżejszej francuskiej muzyki salonowej, bardziej gustownej i wdzięczniejszej. Wrócili z niczem, gdyż nasi księgarze nie chcieli zrywać stosunków z Niemcami wykpigroszami. Wygoda przedewszystkiem!

Spojrzyjmy na wystawy naszych księgarzy! Całe są zasypane wydawnictwami niemieckich operetek, „Salonstücków", „kupletów", piosenek! Sporo ukazuje się polskich kompozycyj, ale dla nich niema łaskawych względów. Chyba, że księgarz, wystawi na widok publiczny okładki własnego nakładu, co — jak wiadomo — jest rzeczą rzadką. Gorzej jeszcze! Są u nas księgarnie, w których jakby na ironię nie znajdzie się często kompozycyi pewnych polskich autorów, natomiast podsuwane bywają spisy niemieckich kompozycyj najgorszej sorty. Różni panowie Wenzle, Müllery, Gänschalsy, Streabogi, Grünfeldy i t. p. panoszą się dumni, że „Drang nach Osten" i tu osiąga olbrzymie sukcesy. Co najsmutniejsze, to niestety popieranie tych wstrętnych, a nic nie mających z muzyką wspólnego muzykaliów przez tanich nauczycieli i nauczycielki muzyki dzięki temu, że rodzice małych „pianistów" domowych pragną, aby ich dzieci grały koniecznie „coś zagranicznego".

Czy w naszej muzyce niema „muzyki salonowej?" Owszem, jest jej mnóstwo, tak mnóstwo, że nieraz trzeba aż żałować, że najlepsze talenty dają się w tym kierunku uwodzić. Lżejsi i „nielżejsi" kompozytorowie polscy — a imię ich legion — odpowiadają zupełnie warunkom, jakie cechują t. zw. salonową muzykę, a więc znajdziemy u nich i łatwość techniczną i prostotę i ten t. zw. wykwint daleko szlachetniejszy niż u Niemców, tak bardzo trywialnych i niesmacznych w tego rodzaju kompozycyach. Znajdziemy też i to, czego nie znajdziemy u Niemców, mianowicie rodzimy pierwiastek, zdrowy i niewykoszlawiony sileniem się na „wyższy styl". Te wszystkie niemieckie „salonowe" kompozycye są istną demoralizacyą zdrowego upodobania do lżejszej muzyki, taką samą, jak niemieckie oleodruki i niemieckie „eleganckie" karty pocztowe z ilustracyami. Tandetny gust, obrzydliwe komunały i puste w treści „Salonstücki" stały się plagą wszystkich domów, w których się mieści fortepian lub skrzypce.

Agitacyę, może nieświadomą, ale polegającą na duchowem próżniactwie, prowadzą zazwyczaj „początkowi" nauczyciele i nauczycielki - gry. Ci „metrowie" nie zdają sobie sprawy, jak straszną i na długi czas niepowetowaną szkodę przynoszą naszej muzyce. Istnieją magazyny łatwych, wdzięcznych i pedagogicznie nienagannych kompozycyj polskich, których autorami są: Noskowski, Niewiadomski, Zarembski, Nowakowski, Szopski, Statkowski, J. Krzyżanowski, H. Pachulski, M. Sokołowski, M. Surzyński, P. Maszyński, dość zaś łatwych kompozycyj salonowych napisali również I. Friedmann, Paderewski, Stojowski, Różycki i t. d. Z każdem z tych nazwisk złączonych jest kilkanaście czasem kilkadziesiąt kompozycyj salonowych, odpowiadających początkowej grze. Należy sobie zapamiętać te nazwiska i nalegać na księgarzy i wypożyczalnie nut, aby posiadały polskich kompozytorów, z których kilku wprowadzonych jest do programu nawet niemieckich konserwatoryów, gdy tymczasem u nas... bojkotuje się ich. Jeśli zaś rozchodzi się o obcą muzykę, to nie należy zapominać, że Włosi, Francuzi i Czesi posiadają również wielką liczebnie muzykę salonową, której się u nas nie zna — z winy pp. księgarzy i wypożyczalni nut. Niemcy obecnie nie posiadają prawie żadnego godniejszego uwagi kompozytora utworów fortepianowych. Sami się do tego przyznają.

Zważyć jednak trzeba, że bojkotu takich lichot niemieckich nie należy rozciągać na wartościowe niemieckie dzieła. Byłoby to kulturalnem barbarzyństwem.

f. i.

Echo
z kongresu międzynarodowego lekarskiego w Budapeszcie.

Od jednego z uczestników w kongresie lekarskim w Budapeszcie otrzymujemy następujące wyjaśnienia:

Na kongresie międzynarodowym w Budapeszcie okazało się ponownie, że i w rzeczach naukowych polityka, t. j. interesa poszczególnych państw dominujących, czy chcących przyjść do większego znaczenia kosztem mniejszych lub niestety zależnych politycznie narodów, odgrywa ważną rolę.

Przewodniczący polskiego komitetu dla tych kongresów, prof. Wicherkiewicz, już w Paryżu, a później w Madrycie walczył o prawo przemawiania w imieniu polskiego narodu przy otwarciu zjazdu ale napotykał na niedające się usunąć przeszkody; zawsze tłomaczono, że tylko przedstawicielom państw wolno przemawiać. Ale w Budapeszcie zrobiono dalszy zamach na prawa narodowościowe komitetów i to właśnie ze strony tego narodu, po którym mieliśmy prawo spodziewać się więcej wyrozumiałości i uczucia sprawiedliwości. Zarząd komitetu gospodarczego znosił się z komitetami narodowemi swego czasu, co do projektu utworzenia stałej komisyi międzynarodowej dla tych kongresów lekarskich, a w razie przychylenia się, wezwał do zamianowania członka tej komisyi. To się stało. Ale inaczej było w Budapeszcie. Tu dopiero na samem posiedzeniu Rady kongresowej, mającej zastanowić się między innemi nad projektem, wręczono referaty gen. sekretarza. Z nowego projektu, przedłożonego w imieniu komitetu gosp., wynikało, że stał on w sprzeczności do tego, co poprzednio z komitetami ułożono. Nowy (drugi) projekt, utrzymywany w tajemnicy do ostatniej chwili, miał interesowanych zaskoczyć znienacka.

I tak do komitetu stałego nie wszedł żaden reprezentant ani polski, ani czeski, natomiast reprezentowana była Serbia i Bułgarya, oczywiście i Rosya. Spostrzegłszy ten zamach już na posiedzeniu, prof. Wicherkiewicz, jedyny Polak, uprawniony do wzięcia udziału w posiedzeniu, zabrawszy głos, zaznaczył, że nie widzi w zestawieniu komitetów narodowych polskiego i czeskiego i nie widzi nazwiska, przez komitet polski do komisyi stałej wybranego delegata. Zwraca na to uwagę, że przecież komitet ten reprezentuje lekarzy całego narodu, posiadającego przeszło dwadzieścia milionów ludności, gdy maleńkiemu państewku, jak Luksenburg, przyznano reprezentanta. Mowca wzywa więc zebranych, aby okazali akt sprawiedliwości i projekt komitetu organizacyjnego uzupełnili, uwzględniając narodowościowe warunki.

Na to zabrał najprzód głos sekretarz generalny, prof. Grosz, tłomacząc, że z ubolewaniem wniosku nie popiera, gdyż, w takim razie n. p. Włosi, mieszkający w Austryi, żądaliby tem samem prawem osobnego członka.

Prof. Landouzy z Paryża, objawiając wielką sympatyę dla Polski, powiada, że wyboru i działania komitetu polskiego w Austryi mogliby Polacy pod panowaniem Prus i Rosyi nie uznać i wybrać własne komitety, a wtenczas Polaby mieliby trzy komitety, z których każdy rościłby sobie prawo do wysłania delegata do komisyi stałej. Polacy mieliby ich więc aż trzech, gdy Francya miałaby tylko jednego.

Na to prof. Wicherkiewicz odpowiedział, że lubo politycznie rozdzieleni, jednak pod względem kulturalnym, historycznym i językowym uważają się Polacy za naród jednolity i jeden komitet polski uznają wszyscy. „Gdybyście panowie życzenia naszego i zasady komitetów narodowych nie uwzględnili, natenczas nasze zjazdy przestaną być międzynarodowemi, a staną się międzypaństwowemi. Pan Grosz jest w błędzie, jeżeli sądzi, że Włosi chcieliby w Austryi mieć również komitet i wysłać drugiego członka do komisyi stałej. Mając swój narodowy we Włoszech, winni się do niego, albo austryackiego „par excellence" przyłączyć.

Gdy przy głosowaniu wniosku przedstawiciela polskiego nie uwzględniono, założył tenże do protokołu protest przeciw uchwale.

Dla upozorowania słuszności uchwały zgromadzenia, przyjęto w projekcie regulaminu dodatek do paragr. 2 „D'un delegué de chaque comité national et national d'état".

Tak więc powstaną komitety narodowe państwowe, i drugie mniej uprawnione, ale za to prawdziwie narodowe.

Komitet lekarzy słowiańskich odbył zaraz po kongresie posiedzenie w Wiedniu pod przewodnictwem prof. Wicherkiewicza i między in-

nemi zajmował się sprawą owej komisyi stałej, a na wniosek przewodniczącege uchwalono jednomyślnie wysłać do Pesztu telegram, protestujący przeciw zamachowi na prawa niektórych komitetów narodowych słowiańskich ludów.

Strajkujące kobiety.

W olbrzymim strajku powszechnym robotników szwedzkich brały udział także kobiety i wytrwały w walce obok mężczyzn, chociaż walka ta nakładała często większe ciężary na kobietę, niż na mężczyznę. Pomiędzy kobietami szwedzkiemi — pisze w jednem z wydawnictw niemieckich pani Kata Dalstroem — odbywała się przez długie lata praca agitacyjna, ażeby je uświadomić w każdym kierunku. To też gdy stosunki pomiędzy pracodawcami a robotnikami tak się zaostrzyły, że strajk stał się nieunikniony, kobiety szwedzkie oświadczyły, że obowiązki swoje bezwarunkowo wykonają.

Dnia 5 sierpnia b. r. urządził w Sztokholmie wydział stały kongresów socyalno-demokratycznych masowe zgromadzenie dla kobiet. Przybyło na nie około 8000 kobiet i mężczyzn, chociaż zgromadzenie zwołano w ostatniej chwili i nie miano nawet czasu na ustawienie trybuny dla mowców. Towarzyszka Rut Gustafsson wyszła na mały pagórek i stamtąd przemówiła do zgromadzonych, wyjaśniając przyczyny strajku. Następnie zabrała głos Kata Dalstroem i wzywała do wytrwania w strajku, na co zgromadzone kobiety odpowiedziały okrzykami pełnemi uniesienia. Podczas tego zgromadzenia oddziały dragonów, tudzież policyi pieszej i konnej znajdowały się w pobliżu, aby czuwać nad porządkiem. Nie naruszono go jednakże, jak wogóle cały strajk szwedzki pod tym względem był wzorowy.

Za przykładem Sztokholmu poszły miasta prowincyonalne, urządzając osobne zgromadzenia dla kobiet, a mówczynie podnosiły z naciskiem, że strajk ma charakter obronny. Równie zwracano uwagę na tę okoliczność, że strajk wymaga od żon i matek wielkiego poświęcenia w staraniach około gospodarstwa domowego i wielkiej siły wobec widoku dzieci, wołających o chleb. Kobiety przysięgały na zgromadzeniach, że wytrwają i dotrzymają słowa.

Z najbardziej nawet oddalonych zakątków kraju nadchodziły miadomości, które stwierdzały wielką ofiarność kobiet. Z pewnego dystryktu tartaków na północy, gdzie rychło pracodawcy znaleźli łamistrajków, przyniosły dzienniki opowiadanie o pewnej kobiecie, która męża swojego, łamistrajka, przemocą wyprowadziła z tartaku, chociaż sama nie wyznawała zasad socyalizmu. W innych miejscach kobiety z poświęceniem oddawały się na usługi dzieci, jak na przykład w mieście przemysłowem Eskitsuna, gdzie codziennie przez cały czas strajku 500 dzieci otrzymywało obiad.

Największa bieda, a nawet nędza występowała pośród ludności robotniczej wielkich miast, jak Sztokholmu, Gothenburgu, Norrköpingu, Malmö, gdzie zresztą także w zwykłych czasach ludność robotnicza żyje pośród bardzo trudnych warunków. Cierpiały tam ogromnie żony, matki i dorosłe córki robotników, cierpiały zwłaszcza strajkujące robotnice z fabryk obuwia i odzieży, z piekarń i cukierń, a przedewszystkiem ogromne masy robotnic z przemysłu przędzalnianego, które już przed strajkiem, a mianowicie 26 lipca b. r. straciły zajęcie skutkiem lokautu ze strony pracodawców. Pani Dalstroem stwierdziła na mocy osobistych spostrzeżeń, że w Gothenburgu robotnice podjęły walkę strajkową, pozbawione wszelkich środków do życia.

W bardzo wielu fabrykach szwedzkich panuje tak zwany „system trukowy". Robotnicy i robotnice mieszkają w domach fabrycznych, a środki żywności, suknie, obuwie, wogóle wszelkie potrzeby gospodarskie nabywają w sklepach, będących również własnością fabryki. W fabrykach otrzymują robotnicy pewne zaliczki, a w sklepach mają pewien kredyt. Gdy po lokaucie nastąpiła wypłata ostatnich zarobków, strącono zaliczki fabryczne i długi sklepowe, skutkiem czego robotnicy bardzo często nic nie otrzymali. Zwłaszcza wspomniane robotnice, zaskoczone zostały przez lokaut i opuściły pracę bez grosza w kieszeni. Straciły równocześnie dalszy kredyt w sklepach fabrycznych, a nowego kredytu w innych sklepach nie mogły znaleść. Ale mimo to wytrwały w strajku.

Znając dobrze stosunki w Gothenburgu — pisze pani Dalstroem — przytoczę niektóre moje spostrzeżenia z czasów walki strajkowej. Dnia 18 sierpnia b. r. odbyło się tam masowe zgromadzenie kobiet w parku zamiejskim Kroskacny. Przybyło na nie około 8000 osób. Należy stwierdzić, że w Gothenburgu znajduje się 4536 robotników i robotnic, obłożonych lokautem, a kobiety, pomiędzy niemi młode dziewczęta, stanowią przeważającą większość. Codziennie odbywają się tam dwa zgromadzenia dla robotnic z rozmaitych działów przemysłowych po kolei, albo dla mężatek z każdej dzielnicy osobno, ażeby podtrzymać w nich ducha.

Ale ostatecznie wszystkie mowy nie na wieleby się przydały, gdyby robotnice nie ponosiły cierpień z takiem bohaterskiem zaparciem się. Jeden z młodych socyalistów, zwiedziwszy najuboższą dzielnicę miasta, rzekł w biurze do członków zarządu: „Tam, w owych koszarach mieszkaniowych, w których kobiety nigdy nie mogły zgodzić się z sobą i ciągle podejmowały kłótnie, tam obecnie panuje zgoda i kobiety dzielą się ostatnim kawałkiem chleba". — A taki heroizm panował wszędzie pomiędzy kobietami. Pewnego dnia przyszła do kramu kobieta z dzieckiem na rękach i prosiła o mleko na kredyt. Kramarz odmówił. Jeden z socyalistycznych mężów zaufania był przypadkowo obecny w sklepiku i wcisnął owej kobiecie koronę do ręki. Nigdy — opowiadał ów mężczyzna — nie zapomnę spojrzenia tej kobiety i jej cichych słów: „Dziękuję". Po chwili równie cicho powiedziała: „Żywię dziecię mąką owsianą na wodzie, ale że tego pożywienia nie znosi, chciałam mu kupić mleka. A męża nie chcę prosić o pieniądze, ażeby go nie pchnąć do złamania strajku".

Właściciele fabryk w Gothenburgu czynili wszystko, ażeby młode robotnice oderwać od strajku. Od 5 tygodni są pod lokautem, a bez wsparcia ze strony zagranicy nie mogłyby się utrzymać. Wszystkie prawie dotąd wytrwały w strajku i mała tylko część powróciła do pracy. Pewna młoda robotnica tkacka ma dziecię malutkie. Jedna z zamożnych rodzin w kamienicy, gdzie mieszka owa robotnica, przyrzekła jej, że weźmie do siebie dziecię, jeżeli ona powróci do pracy. Ona wzięła synka na ręce i odparła: „Urodził się proletaryuszem. Gdy dorośnie, wstąpi do organizacyi, więc nie chcę, ażeby kiedyś gardził matką, która strajk złamała". Pewna dziewczyna pracująca w fabryce cukierków, należała do organizacyi bez wiedzy swojej rodziny. Ojciec za strajk zaczął ją batożyć i razy padały tak długo, dopóki córka nie przyrzekła, że strajk złamie. Udała się następnie do biura strajkowego, opowiedziała, co ją spotkało i prosiła, ażeby jej nie uważano za zdrajczynię, gdyż musi iść do roboty pod przymusem fizycznym.

Możnaby — kończy pani Dalstroem — przytoczyć tysiące przykładów poświęcenia ze strony robotnic szwedzkich podczas strajku. Uznała to poświęcenie nawet ta część ludności, która jest przeciwniczką strajków, a zwłaszcza socyalnej demokracyi.

Z trzeciego sezonu.

(Koresp. „N. Reformy".)

Rymanów-Zdrój, 16 września.

Wśród niezwykle pięknej pogody tegoroczny sezon dobiega do końca. Nawet noce, o tej porze zazwyczaj już chłodne, w tym roku są tak ciepłe, że można spać przy otwartych oknach. Niestety, tylko mała garstka kuracyuszów korzysta z tych sprzyjających warunków. W rozległym parku zakładowym zrzadka tylko spotyka się nielicznych gości trzeciego sezonu, i to jest główną przyczyną powolnego rozwoju naszych zdrojowisk. Wszyscy cisną się do nich na kilka tygodni średniego sezonu, powodując przez to cały szereg różnych niedogodności. Stąd narzekania; a z drugiej strony właściciele domów, restauratorzy, kupcy itp., skazani na krótkotrwałe dochody, zmuszeni koniecznością, wyzyskują chwilę ze szkodą nieraz swych odbiorców. Potrzebna koniecznie w tym kierunku zmiana zapatrywań naszego społeczeństwa.

Natomiast w ostatnich dniach rozpoczął się w tutejszem zdrojowisku gorączkowy ruch budowlany. Właściciel Rymanowa-Zdroju od chwili objęcia go w posiadanie przed laty kilkunastu, nie rozporządzając dostatecznemi środkami, trzymał się ściśle zasady „nulla dies sine linea". To też w ciągu tego czasu wzniosło się w zakładzie kilka pięknych wil, stare, przeważnie pokryto blachą, pobudowano nowe mosty na potokach, przerzynających zakład.

Obecnie hr. Potocki postanowił wzbogacić zdrojowisko inwestycyami, obliczonemi na sto kilkadziesiąt tysięcy koron. A więc rozpoczęto budowę elektrowni i hali maszyn, mających na celu oświetlenie elektryczne całego rozległego zakładu, zaprowadzenie kąpieli elektrycznych wodnych i świetlanych, ogrzewanie parą łazienek i pokoi mieszkalnych w willi Switezianka, co umożliwi korzystanie z kąpieli nawet w porze chłodniejszej.

Oprócz tego ma stanąć duża kaplica w stylu gotyckim, której podwaliny położyła, według planów architekty ś. p. Stanisława Eliasza-Radzikowskiego przed laty kilkunastu hr. Anna Potocka. Poświęcenie tej kaplicy, która będzie wspaniałą ozdobą zdrojowiska, ma być połączone z uroczystym obchodem rocznicy grunwaldzkiej. Rok 1910 będzie zatem pamiętnym w dziejach rozwoju tutejszego zdrojowiska, które, przewyższając wiele innych bogatem wyposażeniem przez przyrodę, położeniem, klimatem, własnościami leczniczemi swych źródeł mineralnych, także co do t. zw. komfortu stanie na równi z pierwszorzędnemi tego rodzaju zakładami.

Ikr.

JAN PIETRZYCKI.

Jesienne liście.

Z drzew lecą liście szkarłatne, złote,
Wiatr gna je w dal...
Przyszło wspomnienie, budzi tęsknotę
I cichy żal —
Za czemś, co było jak sny promienne,
Jak łzy i krew — —

...Patrz... purpurowe liście jesienne
Spadają z drzew...

Kronika.

Kraków, 18 września.

Dar Grunwaldzki. Od p. Sydonii Romańczukowej, właścicielki pensyonatu „Willa Central" w Lowranie obok Abacyi, otrzymujemy następujące pismo:

„Henryk Sienkiewicz, który wraz z córką przez kilka dni bawił w Lowranie i był gościem mego pensyonatu, złożył na moje ręce 100 koron na cel publiczny. Ponieważ znakomity pisarz zostawił mojemu uznaniu, na jaki cel pieniądze te złożyć, przeto sądzę, że najlepiej odpowiem Jego intencyom, jeżeli pieniądze te prześlę na Dar Grunwaldzki na ręce redakcyi „N. Reformy".

Do administracyi naszego dziennika zarząd Koła T. S. L. w Zalasowej przesyła 10 K 6 hal. jako połowę czystego dochodu z przedstawień w d. 15 i 22 sierpnia.

Dyrektorem Tow. muzycznego w Krakowie zamianowany został znany kompozytor p. Feliks Nowowiejski. Jak nam komunikują, dyrektor Nowowiejski przyjechał z Berlina i objął już urzędowanie.

Z teatru miejskiego. Znakomita krotochwila Fredry „Wielkie bractwo" powtórzona będzie po raz drugi w niedzielę wieczorem. W poniedziałek po raz piąty: „Osiołkowi w żłoby dano". W środę wznowione będzie arcydzieło Fredry „Zemsta" z p. Siemaszką w roli cześnika.

Z teatru ludowego. „Zazdrosna żona", której premiera odbyła się wczoraj, powtórzoną będzie w dniu dzisiejszym.

Jutro w „Mazepie" (popołudniu) rolę wojewody odegra dyr. Rygier.

Przepisy dorożkarskie. Z okazyi zbliżającej się pory, w której po mieście naszem kursować zaczną kryte dorożki, dyrekcya policyi wydała szereg przepisów, obowiązujących właścicieli dorożek, które mają na celu zabezpieczenie publiczności, używającej dorożek, wszelkich wygód. I tak, wnętrze karetki odpowiadać ma wszelkim wymogom ustawy co do wymiaru swego i czystości, oraz wygody wewnętrznego urządzenia. Okna i drzwi karetki mają szczelnie przylegać i winny być urządzone w ten sposób, aby w czasie jazdy nie sprawiały hałasu. Numer dorożki ma być umieszczony także wewnątrz karetki, gdzie ma się znajdować również w skórzanej torebce taksa, którą jadący mógłby każdej chwili wydobyć, celem sprawdzenia należytości za użycie dorożki. Nowe przepisy wreszcie określają sposób ubioru dorożkarzy, który powinien być zawsze czysty.

Cyganie. Dziś około godziny 10 przed południem na ulicy Karmelickiej obserwowali przechodnie tabór cyganów, ciągnący w stronę Łobzowa. Część cyganów i cyganek po drodze żebrała oraz wpraszała się przechodniom z wróżeniem.

Obława policyjna. W czasie wczorajszej obławy, jaką zarządziła policya krakowska po mieście i przedmieściach, aresztowano 59 osób, które mają zakazany pobyt w Krakowie oraz kilkanaście kobiet.

Z kraju.

W sprawie oderwania Chełmszczyzny wydał Związek dziennikarzy polskich memoryał celem poinformowania opinii publicznej świata cywilizowanego o tem nowem bezprawiu rządu rosyjskiego wobec nas. Przedstawiwszy pokrótce historyę Chełmszczyzny i wykazawszy zupełny brak w tej historyi uzasadnienia dzisiejszych pretensyj rosyjskich, autorowie memoryału przedstawili obecny stan rzeczy w Chełmszczyźnie, stosunek ludności polskiej i małorosyjskiej, katolickiej i prawosławnej, który także jest jaskrawem zaprzeczeniem twierdzenia rządu rosyjskiego, jakoby w Chełmszczyźnie ludność rosyjska i prawosławna mogła być narażona na wynarodowienie ze strony Polaków. Dalej przedstawiono w memoryale prawne skutki zamierzonego oderwania Chełmszczyzny, które wywołałoby ogromny zamęt w stosunkach prawnych, ponieważ ustawodawstwo cywilne Królestwa Polskiego różni się bardzo zasadniczo od takiegoż ustawodawstwa generał-gubernatorstwa kijowskiego, do którego Chełmszczyzna ma być przyłączona. Wreszcie przedstawiwszy obecny stan polityczny Królestwa, wyrażają autorowie memoryału przekonanie, że zamierzone oderwanie Chełmszczyzny, rzeczowo i formalnie tak bezzasadne, jest aktem przedewszystkiem politycznym, mającym poprzedzić „nowy jakiś przewrót w ugrupowaniu granic państw europejskich, czyli mówiąc jaśniej, nowy rozbiór Polski".

„Gdyby bowiem — czytamy dalej w memoryale — wydzielenia z Królestwa Polskiego gubernii chełmskiej, przyszło istotnie do samowolnego złamania traktatu wiedeńskiego przez Rosyę, byłoby to poniekąd prejudykatem dla Prus do urzeczywistnienia marzeń o Knesebeckowskiej granicy. W każdym razie projekt Rosyi — co do zmiany granic Królestwa Polskiego — w oświetleniu rzeczywistych stosunków i faktów nabiera charakteru i interesu międzynarodowego i dlatego interwencya dyplomatyczna nietylko państw interesowanych — przedewszystkiem Anglii i Austryi — ale także Francyi, byłaby niezbędną, gdyż zapobiegałaby niepokojom w przyszłości. Należałoby zwrócić uwagę Rosyi, że sprawa zmiany granic Królestwa Polskiego nie jest sprawą wewnętrzną Rosyi, taką samą, jak zmiana granic gubernii, lecz sprawą międzynarodową, niepodlegającą kompetencyi Dumy — jako instytucyi, przedewszystkiem ustawodawczej".

Nowy Sącz, 17 września. (Kółka rolnicze. — Szkarlatyna. — Ze sfer sądowych).

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych uchwalił popierać projekt budowy szkoły gospodyń wiejskich w Podegrodziu i postanowił nadchodzącej jesieni urządzić dwudniowy kurs gospodyń wiejskich; na kursie urządzi się wykłady o hodowli drobiu, trzody i z zakresu gospodarstwa mlecznego. Dla rozbudzenia sadownictwa w powiecie urządzoną będzie masowa wycieczka Kółek rolniczych do szkółki drzewek w Limanowej i ogłosi się włościański konkurs na napisanie najlepszego artykułu o zaprowadzeniu i urządzeniu sadu. Na tej drodze apeluje zarząd do Rady powiatowej, aby stworzyła posadę instruktora sadwnictwa, gdyż ono, niedawno jeszcze kwitnące, obecnie chyli się ku upadkowi. Jest obowiązkiem powiatu zająć się sadownictwem energicznie i na szeroką skalę.

Wypadki szkarlatyny zaczynają się pojawiać. Występuje ona obecnie bardzo złośliwie; w pewnym domu zmiotła już troje dzieci.

Sąd powiatowy jest codziennie przepełniony. Na korytarzu wyczekuje stale tłum ludzi tak, że się przecisnąć trudno. Skutkiem tego warunki, wśród których sędziowie pracują, są okropne; niezbyt przyjemny jest także los tych ludzi, którzy są z dalekich stron i czekać muszą na rozprawę od rana do południa. Sfery miarodajne powinny poczynić starania tak dla wygody stron, jak i sędziów, aby powiat sądowy nowosądecki podzielić na trzy części; Nowy Sącz i gminy przyległe stanowiłyby jeden okręg; drugi sąd pomieściłby się w miasteczku Łabowej, trzeci w Zbyszycach.

Przemyśl, 17 września. (O podwójne zabójstwo. Wykolejenie). Wczoraj toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa karna przeciw Antoniemu Gelicińskiemu, zarobnikowi z Jarosławia, liczącemu 20 lat, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Wedle treści aktu oskarżenia, zabił podsądny dnia 12 czerwca b. r. około godziny 10 wieczorem trzema pchnięciami noża Józefa Sztypułę i jego ojca Jana, który nadbiegł z pomocą swojemu synowi. Geliciński zabójstwa dokonał na obejściu szynkowni niejakiego Dornfelda w Jarosławiu. Obaj Sztypułowie odnieśli śmiertelne rany w głowę, wskutek których jeden umarł następnego dnia, drugi zaś męczył się jeszcze około 3 tygodnie. Podczas rozprawy wyłoniły się poważne wątpliwości, czy Geliciński jest sprawcą zabójstwa Sztypułów, czy też przypadkiem nie miał wspólnika w osobie niejakiego Masika, który podczas rozprawy miał skromną rolę świadka. Wiele okoliczności, wyszłych na jaw podczas postępowania dowodowego, przemawia za tem, że rola Masika, serdecznego kolegi Gelicińskiego i zachowanie się jego owej smutnej nocy nie było tak bierne, jak je przedstawia akt oskarżenia. Ponadto podniosła obrona pewne wątpliwości co do sposobu i jakości ran, które odnieśli ś. p. Sztypułowie. Odnośne wnioski, zmierzające do należytego wyświetlenia owych wątpliwości, zostały przez trybunał uwzględnione, wskutek czego nastąpiło odroczenie rozprawy.

W piątek 17 b. m. przed wieczorem wykoleiła się na stacyi tutejszej lokomotywa w ten sposób, że zjechała z t. zw. ślepego toru na kopiec, znajdujący się tyż obok „Towarzystwa spożywczego kolejarzy". Wykolejenie to zresztą niewinne, bo bez ofiar w ludziach, nastąpiło w tem samem miejscu, w którem niedawno wyskoczyła ze szyn lokomotywa, wjeżdżając całą siłą w ścianę koszar personalu kolejowego.

Robota podpalaczy. Z Tarnopola donosi nasz korespondent: W tym roku znowu rozpoczyna się sezon podpalań. Mściwa ręka podłożyła onegdaj ogień na folwarku hr. Pinińskiego w Zielonej. Spłonęło kilka budynków gospodarczych, inwentarz martwy i kilkadziesiąt sztuk bydła. Szkoda przenosi 60.000 koron. Hr. Piniński otrzymywał listy anonimowe z pogróżkami o podpaleniu. Przed trzema tygodniami podpalił ktoś dwa razy folwark w Podlesiu, najpierw stajnię, później stertę ze zbożem. Również spaliło się 14 gospodarstw. W Grzymałowie spaliły się budynki gospodarza Niedochowskiego, a równocześnie wybuchł znowu ogień w Podlesiu i zniszczył 7 gospodarstw. Żandarmerya usilnie poszukuje podpalaczy.

Składnice pocztowe powstają 1 października przy urzędach pocztowych w Gołogórach i Dubiecku.

Ze świata.

Z wystawy częstochowskiej. Termin zamknięcia wystawy częstochowskiej oznaczony został przez komitet na dzień 3 października, a nie na 8 t. m., jak to mylnie ogłoszono. Pomimo bardzo ożywionej frekwencyi, przewidywany jest spory deficyt, z wystawy, sięgający sumy około 15,000 rb. Deficyt spowodowany został znacznemi wydatkami dziennemi, łożonemi na utrzymanie wystawy i ma być pokryty z kapitału gwarancyjnego, zadeklarownnego przez przemysłowców i właścicieli ziemskich.

P. P. S. w Kielcach. Warszawska izba sądowa w nadchodzący poniedziałek na sesyi wyjazdowej w Kielcach, sądzić będzie sprawę o należenie do Polskiej Partyi Socyalistycznej. W charakterze oskarżonych przed sądem staną: 19-letnia Irena Kordjaczyńska, 19-letnia Florentyna Konfelówna, 28-letni Kajetan Pączkowski, 24-letni Stanisław Kęski, 33-letni Jan Papros, 20-letni Roman Sobierajski i 22-letni Jan Partyka.

O zabicie kozaka. W Będzinie stanęli przed sądem szeregowcy dońskiego pułku kozaków Piotr Donskow i Andrzej Przybyłow, oskarżeni o zabicie swego towarzysza Piotra Wasiljewa. Razem z nimi zasiadła przed sądem Akulina Wasiljewa, wdowa po zamordowanym, która z jednym zabójców, Donskowem, miała miłosny stosunek. Śledztwo stwierdziło, że Wasiljewa zabito dlatego, ponieważ przeszkadzał stosunkowi miłosnemu swojej żony. Sąd skazał Donskowa i Wasiljewę na 15, Przybyłowa na 10 lat ciężkich robót.

Kongres niemieckich neurologów i psychiatrów rozpoczął swoje obrady w Wiedniu. Na kongres przybyło około 300 uczestników. Załatwiwszy wstępne czynności kongresu, przystąpiono do właściwych prac. Profesor Romberg z Tybingi mówił o newrozach serca, zaznaczając, że główną sprawą dyagnostyczną jest w tych chorobach odgraniczenie ich od schorzeń organicznych serca. Odgraniczenie to na podstawie anatomicznej nie wystarcza, gdyż anatomicznie normalne serce niekoniecznie musi normalnie funkcyonować. — Lekarz musi obserwować chorego. W dalszym ciągu swojego odczytu rozwinął dr Romberg tę myśl i uzasadnił ją szeregiem konkretnych objawów, na których podstawie można odgraniczyć organiczne choroby serca od nerwoz.

Profesor dr August Hoffmann z Düsseldorfu mówił o objawach i terapii newroz sercowych. Terapia tych chorób na ogół jest pokrewna terapii neurastenii, prócz tego zaś musi być etyologiczną. — Przy schorzeniach psychogenicznych jest terapia psychiczna rzeczą najważniejszą. Trzeci odczyt wygłosił profesor dr Pal, który mówił o stosunku krążenia krwi do chorób nerwowych.

Prawo wyborcze dla ułaskawionych. Trybunał administracyjny w Wiedniu wydał ważne orzeczenie w sprawie prawa wyborczego. W pewnem mieście czeskiem jeden z mieszkańców, uprawniony do wyborów, został wykreślony z listy wyborców i stracił czynne i bierne prawo wyborcze na tej podstawie, że miał dochodzenie karne z powodu oszustwa. Dochodzenie to zostało umorzone nie ze względów merytorycznych, ale na podstawie ułaskawienia cesarza. Komisya reklamacyjna oświadczyła, że osoba, która była w śledztwie z powodu wykroczenia na tle żądzy zysku, tylko w takim razie nie traci czynnego i biernego prawa wyborczego, jeżeli śledztwo wykaże bezpodstawność oskarżenia i zostanie umorzone dla braku czynu. Wykluczony od wyborów wniósł rekurs do najwyższego trybunału administracyjnego, który też ów rekurs uwzględnił i zniósł orzeczenie komisyi reklamacyjnej. Trybunał administracyjny orzekł, że po umorzeniu śledztwa odpada powód wykluczenia od wyborów, gdyż obojętną jest rzeczą na jakiej podstawie śledztwo zostało umorzone.

Zeppelinada. Gdy balon „Zeppelin III" popłynął wczoraj rano do Morgentheim na manewry, musiał przelecieć po drodze nad miastem Ludwigshafen. W chwili, gdy balon krążył nad ratuszem owego miasta, odbywało się w urzędzie stanu zapisywanie do ksiąg aktu urodzin. Ojciec dziecka, którem była dziewczynka, na pamiątkę historycznego momentu nadał córce imiona: „Luiza Zeppeline".

Smierć recytatora. W Berlinie umarł nagle znany recytator Aleksander Strakosch, licząc 62 lat życia. Strakosch przed laty cieszył się sławą jako recytator, ale później gwiazda jego zbladła.

Niechcą Heinego. Z Hamburga donoszą: Nakładca Campe, który odkupił od cesarza Wilhelma pomnik Heinego, ustawiony w Achilleonie na Korfu, za 10.000 marek, ofiarował ten pomnik senatowi hamburskiemu celem ustawienia go na placu lub w ogrodzie publicznym. Senat jednak podarunku tego nie przyjął.

Uzyskanie radium. Po ługowaniu, które trwało półtora roku, uzyskano w pracowni rządowej w Pradze z pozostałości smołowca uranowego pięcio do dziesięcioprocentowy chloryd radium z wagą 1 grama czystego radium. To radium zostanie wysłane do ministerstwa robót w Wiedniu i zostanie użyte do celów leczniczych. Ta ilość radu jest największą ze zdobytych dotąd i przedstawia wartość setek tysięcy koron.

Uratowany pociąg. Podczas katastrofy, o której pisaliśmy, a która skutkiem oberwania się chmury w okolicy rzeki Bystrzycy w Czechach, zrządziła olbrzymie szkody, uratował naczelnik straży ogniowej w Jeric, właściciel realności Pour, pociąg osobowy od zguby. Pour, widząc, że tor jest podmyty i że pociągowi grozi nieuchronna katastrofa, pospieszył z dwoma strażakami naprzeciw pociągowi i zatrzymał go, dając sygnały latarnią. Pociąg wstrzymano, a personal kolejowy, po zbadaniu toru stwierdził, że wykolejenie się było nieunikniónem. Pociąg wrócił do stacyi, z której wyjechał.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 10 stronic. Na stronicy piątej zamieszczamy nowelę księżny de Broglie pod tytułem „Spadające gwiazdy".

Obraz Juliusza Słowackiego z asbestu wykonał nader gustownie zakład artystyczny E. Formanka w Wiedniu. Wygląda, jak wypukłorzeźba z bronzu i będzie ozdobą każdego salonu. Czysty dochód przeznaczony na 4 polskie szkoły w Wiedniu, utrzymywane przez Pol. Tow. Szkoły ludowej. W ten sam sposób wykonany jest także Kościuszko i Matka Boska Częstochowska. Wobec trudnych warunków, w jakich obecnie znajdują się Polacy w Wiedniu, powinniśmy poprzeć skutecznie ich pracę.

Zmarli.

Marya Bărączowa, żona lekarza i profesora uniwersytetu lwowskiego, w 35 roku życia, zmarła w Nowym Sączu.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała Karola Bily'ego, dyrektora szkoły ślusarstwa w Świątnikach, dyrektorem szkoły ślusarstwa maszynowego w Tarnopolu w VII kl. rangi.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował Henryka Matusa praktykantem rachunkowym.

Lwowski sąd krajowy wyższy zamianował auskultantami: konceptowego praktykanta skarbu Michała Loi i praktykantów sądowych: dra Ozyasza Plittera, Ezechiela Rapaporta, Jakóba Rubla, dra Dawida Katza, Jerzego Teleagę, Artura Mayerk, Ignacego Panasa, Piotra Eiperta, Eugeniusza Wieliczkowskiego, Teodora Pokornego, Daniela Nasadę, Andrzeja Aliskiewicza, Aleksego Malarkiewicza, Franciszka Dworzaka, Ottona Chodakowskiego, Jana Iwachowa, Leopolda Pokorskiego, Józefa Koziorадzkiego, Ignacego Rosenbauma, Mieczysława Karwowskiego, Bohdana Rzepnijskiego, Artura Schlossera, Romana Baczyńskiego, Karola Jaroszewskiego, Leona Hamburgera, Eryka Bottuschana, Stefana Hołowacza, Józefa Czapelskiego, Ottona Germanna, Jana Hahona i Stanisława Paczyńskiego.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Wielkie bractwo".
W niedzielę: „Wielkie bractwo".
W poniedziałek: „Osiołkowi w żłoby dano".
We wtorek: „Wielkie bractwo".

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Zazdrosna żona".
W niedzielę po południu: „Mazepa"; wieczór: „Posłaniec 6666".
W poniedziałek: „Figle wiosenne".
We wtorek: „Zazdrosna żona".
We środę: „Posłaniec Nr 6666".

Dział ekonomiczny.

✕ **Kraj. wiec gospodnio-szynkarski** odbędzie się we Lwowie dnia 21 b. m. o godzinie 10 rano w sali ratuszowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 17 września. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 252, cieląt 127, owiec i kóz 51, nierogacizny 479; razem 909 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły 55·— do 56·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 160·— do 170·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 40·— do 100·—, woły z paszy od 150·— do 282·—, krowy od 64·— do 200·—, jałówki od 35·— do 140·—, cielęta od 30·— do 70·—, owce i kozy od 15.— do 28·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 669 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 115, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 7, na eksport za granicę kraju nierogacizny 115.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 17 września. Płacono z 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —.—, czerwona i żółta —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy —·— do —·—, browarny —·— do —·—; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; proso —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka —·— do —·—; kukurydza —·— do —·—; groch —·— do —·—; fasola —·— do —·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·— biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica —·— do —·—; słoma 7·— do 8·—; siano 8·40 do 9·60; koniczyna pastewna 10·— do 11·20 ziemniaki 5·50 do 6·50; jaja za kopę 3·60 do 4·—; masło za 1 kg 2·40 do 2·60; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Z powodu świąt izraelickich targu zbożowego nie było.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 września.

Stała rubryka w dziennikach lwowskich. Od niejakiego czasu w dziennikach, wychodzących po południu we Lwowie, prawie codziennie czytać można następujące ogłoszenie:

„Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń dziś przedpołudniem przerwana, z tego powodu nie otrzymaliśmy południowych depesz telefonicznych".

Komentarz zbyteczny. Ogłoszenia te znamionują z jednej strony karygodne niedbalstwo urzędu pocztowego, z drugiej — niesłychaną cierpliwość wydawców dzienników.

Z teatru lwowskiego. Wczoraj wznowiono na scenie lwowskiej „Kordyana" w nowej obsadzie i z nowemi, prześlicznemi dekoracyami. Tytułową rolę odtworzył p. Adwentowicz, zyskując szczere oklaski nietylko deklamacyą, lecz także szlachetną i subtelną grą. Znanym dotychczas dwom wykonawcom tej roli na naszych scenach, pp. Tarasiewiczowi i Stanisławskiemu przybywa godny rywal. W innych rolach odznaczyli się wytworną grą, a przedewszystkiem piękną deklamacyą pp. Siemaszkowa (Laura), Trapszo (Violetta), Chmieliński (Grzegorz) i inni. Na ogół perłę tę naszej literatury dramatycznej odegrano z rzetelnym pietyzmem. Teatr był wysprzedany. *(kr.)*

Konsul rosyjski we Lwowie. Cesarz udzielił swoje najwyższe Exequatur pismem, mianującem rosyjskiego radcę państwowego Mikołaja Daniłowa, rosyjskim konsulem generalnym we Lwowie.

Wypuszczenie na wolność. W sierpniu aresztowała policya lwowska praktykanta handlowego Kazimierza Bronikowskiego, jako rzekomo należącego do szajki złodziei, która miała okraść sklep korzenny p. Kuczka i Królikiewicza we Lwowie. — Jak nam komunikują, sąd dla braku dowodów winy wypuścił aresztowanego na wolność.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Popychadło"; wieczór: „Manewry jesienne".
W poniedziałek: „Kordyan".

Z klubów i komisyj sejmowych.

Sejmowa komisya parlamentarna przewodniczących klubów polskich obradowała onegdaj rozpatrując sprawę druków ruskich, tudzież nowe projekty finansowe rządu. Uchwalono w tej sprawie wnieść nagły wniosek wspólny; brzmienie wniosku ustalą przewodniczący klubów.

Komisya matka odbyła wczoraj posiedzenie, na którem wyznaczono kandydatów do poszczególnych komisyj. Uchwalono między innemi do komisyi budżetowej wybrać, w miejsce trzech brakujących członków, pp. Abrahamowicza, Korytowskiego i Zdz. Tarnowskiego. Dziś po południu po dokonaniu przez Sejm tego uzupełniającego wyboru, odbędzie ta komisya posiedzenie i wybierze przewodniczącego w miejsce śp. Kaz. hr. Badeniego. Zostanie nim prawdopodobnie dr Korytowski. — Do komisyi administracyjnej zaleciła komisya-matka wybór p. Starowieyskiego, do drogowej p. Raciborskiego, do wyborczej p. Wład. Wiktora Czaykowskiego, a do górniczej prof. dr Marsa.

W klubie lewicy sejmowej dają się odczuć pewne starcia i trudności, które swoją egoistyczną i bezwzględną polityką wytwarzają Wszechpolacy. O ich akcyi w łonie lewicy sejmowej, tak między innemi pisze „Kuryer Lwowski."

„Przyczyną tych niesnasek jest łapczywość Wszechpolaków, którzy chcieliby cały klub lewicy zagarnąć pod swoje skrzydła, a za dużą przeszkodę w tym kierunku uważają obecnego prezesa lewicy dra Lea. W tym celu dążą Wszechpolacy do obalenia dra Lea, jako prezesa lewicy, aby na tę godność wprowadzić jakiegoś swego męża. To są powody dlaczego organ wszechpolski inspiruje, że dr Leo wybrany został tylko na rok i że koniecznem jest obecnie nowe ukonstytuoawanie się lewicy.

„Wszechpolacy łudzą się tem, że przy ewentualnym ponownym wyborze kandydat ich otrzyma większość. Liczą oni na to, że kilku demokratów polskich przejdzie na ich stronę i w ten sposób lewica zostanie uwszechpolaczona".

„Na kogo specyalnie liczą Wszechpolacy i kogo obrabiają — niewiadomo. Stosunek posłów narodowo-demokratycznych do demokratów polskich przedstawia się jak 12 względnie 11 do 18. Wobec tego można mieć nadzieję, że zakusy wszechpolskie zrobią fiasko."

Klub ludowców odbył posiedzenie wczoraj. Obradowano nad programem prac i rozdzielono sprawy między poszczególnych posłów. W daszym ciągu zastanawiano się nad technicznemi środkami najprędszego doprowadzenia do skutku sejmowej reformy wyborczej. W tym celu zwoła p. Stapiński w najkrótszym czasie subkomitet dla reformy wyborczej i postawi tam kwestyę pracy nad reformą wyborczą w sposób — jak twierdzi „Kuryer Lwowski" — radykalny.

O ile obecny subkomitet nie zechce się wziąć do natychmiastowej pracy lub okaże się niezdolnym do pracy, prezes subkomitu poseł Stapiński postawi tę sprawę na plenum komisyi i zażąda nowego wyboru subkomitetu, lub też przewodnictwo w subkomitecie złoży.

Prawica sejmowa, do której należą wszystkie kluby konserwatywne, ukonstytuowała się wczoraj, wybierając swoim prezesem w miejsce ś. p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, p. Kazimierza Laskowskiego, a członkami komisyi parlamentarnej pp.: dra Czaykowskiego, dra Korytowskiego i dra Milewskiego.

Gwizdak-Bodyński-Malinowski.

(Z sali sądowej).

Kraków, 18 września.

Trzeci dzień rozprawy.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy odczytał przewodniczący zeznania różnych poszkodowanych przez Gwizdaka, a mianowice: Leona Ringera, Berty Lembergerowej, poczem rozpoczął przesłuchanie świadka odwodowego Emila Goldwassera, powołanego przez obronę na fakt, że Gwizdak jeden z łańcuszków oddanych mu, kupił z własnych funduszów u niego.

Przew.: Kiedy się to stało?

[illegible]: Przed trzema laty.

Świadek jednak nie rozpoznał w okazywanych mu łańcuszkach, sprzedanego Gwizdakowi.

Przew.: Kto Gwizdakowi sprzedał ten łańcuszek?

Osk.: Subjekt. Wysoki, blondyn.

Św. Goldwasser: Nigdy nie miałem takiego subjekta i sam tylko w sklepie sprzedaję.

Następny świadek Kazimierz Godula, służąay prywatny, zaprzysiężony, zeznaje o stosunku swoim do oskarżonego, który u niego mieszkał.

Prok.: Jak się panu oskarżony przedstawił?

Św. Godula: Jako akademik.

Prok.: Cóż robił? Z czego się utrzymywał?

Św. Godula: Mówił, że jest pisarzem ekonomicznym.

Prok.: Pewnie zajmował się ekonomią polityczną. (Śmiech w sali.)

Dalej świadek ten na pytanie prokuratora opowiada, że Gwizdak, mieszkając u niego, cały dzień spacerował; w nocy wychodził i jak mówił „na bal". Gwizdak obiecywał świadkowi, że jak tylko otrzyma posadę, to ożeni się z jego wychowanką Maryą Langierówną, z czego się świadek bardzo cieszył, że będzie miał tak porządnego zięcia. Na zapytanie obrońcy wyjaśnia świadek, że Gwizdak nieraz w jego obecności zachowywał się jak narwanyy.

Następnie odczytano list pisany przez Gwizdaka z celi więziennej do małżeństwa Godulów, w którym to liście prosi oskarżony, aby na rozprawie przedstawili go za waryata oraz, aby do rozprawy nie dopuścili Maryi Langerównej, mówiąc sądowi, że wyjechała za granicę, celem uniknięcia skompromitowania panny.

Swiadek p. Wanda Misiągiewiczowa, właścicielka dworu w Czyżowcach, opowiada o pobycie Gwizdaka u niej, gdzie przedstawił się, jako Bodyński, siostrzeniec p. Aulicha, byłego właściciela Czyżowiec. Za powód swych odwiedzin dworu w Czyżowcach, podał chęć „odświeżenia wspomnień rodzinnych", jakie tkwią w jego duszy z czasów pobytu w tym dworze. Na pamiątkę odrysował nawet dwór i jeden taki obrazek podarował świadkowi.

Swiadek Józef Godula, syn Kazimierza, poznał Gwizdaka w mieszkaniu swego ojca, gdzie oskarżony przynosił od czasu do czasu różne prezenta dla jego matki i swojej narzeczonej, jak n. p. bieliznę damską, srebro stołowe, i t. p. przedmioty do wyprawy ślubnej. Z czego Gwizdak się utrzymywał, świadek nie wiedział, przypuszczał, że Gwizdak otrzymywał pieniądze od rodziny.

Prokurator: Czy Gwizdaka uważał pan za normalnego umysłowo?

Swiadek J. Godula: Nie zupełnie, myśmy go nazywali „waryatem" był zawsze bardzo prędki.

Prok.: Tak, Gwizdak był zawsze prędki w swej „robocie". (Śmiech na sali).

Odczytano następnie zeznania p. Zygmunta Ciżka, słuchacza uniwersytetu, który chwilowo mieszkał z Gwizdakiem. Świadek zeznaje, że nie wierzył, by Gwizdak mógł być na prawdę akademikiem i kwestyonował wierzytelność indeksu akademickiego.

Swiadek Julia Godulowa, u której Gwizdak mieszkał, zeznaje mniej więcej zgodne szczegóły z zeznaniami swego męża i syna.

Tak ten świadek, jak następny Eleonora Godulowa, na zapytania prokuratora określają charakter i temperament Gwizdaka, jako gwałtowny i prędki. Szczególniej „prędki" był Gwizdak wobec narzeczonej.

Prok.: Prędkość cechowała oskarżonego, był prędki w kradzieżach, prędki kokieteryjnie wobec narzeczonej. (Śmiech na sali).

Świadek p. Marek poznał Gwizdaka na lekcyach tańców w szkole Gruszczyńskiego. Na świadku Gwizdak zrobił dodatnie wrażenie, przedstawił się mu jako urzędnik państwowy.

Św. Marya Bialikowa, stróżka domu w Dębnikach, gdzie mieszkał „akedemik" Bodyński, wchodzi na salę ze słowami: „Całuję rączęta państwu", a na pytanie o generalia odpowiada, że nie wie ile ma lat. Spostrzegłszy Gwizdaka na ławie oskarżonych, woła zdumiona i oburzona:

— A to pan jest! fe, wstydź się pan!

Przew.: Czy lokutor, któregoście obsługiwali (Gwizdak), miał ładne rzeczy?

Św. Bialikowa: A miał, poduszki, dywan.

Przew.: Pytaliście się, skąd to wziął?

Sw. Bialikowa: Tak jest, mówił mi, że dywan podarował mu „ujek". Raz sprzedał mi starą chustkę, a raz darował mi kilka łyżek. Uważałam go zawsze za „porzomnego" pana. Ale jeszcze winien mi za miesiąc za obsługę. Kto mi to zapłaci?

Nastąpiła pauza, w czasie której wniesiono na salę ogromny tobołł bielizny damskiej wszelkiej kategoryi i gatunku. Kilka pań, które w swoim czasie okradł Gwizdak, przebiera w tych stosach płótna, batystów i koronkowych sztuk bielizny, rozpoznając swoją własność, co bardzo się podoba zebranym na sali widzom.

Po pauzie rozpoczęto na nowo przesłuchanie świadków.

Sw. Henryk Gottlieb, nauczyciel szkoły buchalteryi udzielał lekcyi rachunkowości państwowej Gwizdakowi, który mu się przedstawił jako Bodyński. Po ukończeniu kursu, Bodyński pojechał do Lwowa, dla zdawania egzaminu państwowego i nadesłał ze Lwowa depeszę o zdaniu egzaminu. Przewodniczący stwierdza jednak, że Gwizdak egzaminu takiego nie zdał.

Swiadek ten na pytanie obrony i prokuratora zeznaje, że uważał Gwizdaka za normalnego umysłowo.

Następnie wśród ogólnej wesołości całej sali, wchodzi świadek Aron Gajer, znany na rynku krakowskim handlarz starzyzny.

Przew.: Zna pan tego mężczyznę (pokazuje na obwinionego).

Sw. Gajer: Coby nie. Kupowałem nieraz u tego pana różne rzeczy.

Przewodniczący odczytuje zeznania Gajera, złożone w śledztwie, że widywał Gwizdaka u Hawełki w towarzystwie hr. Wodzickiego i oficerów i dlatego nie kwestyonował pochodzenia rzeczy, które u niego kupował.

Prok.: Czy uważał pan Gwizdaka za zdrowego na umyśle?

Sw. Gajer: Nie, on nie był zdrów.

Prok.: Dlaczego?

Św. Gajer: Bo mi sprzedawał kiepskie rzeczy za drogie pieniądze. Ja straciłem na tym interesie.

Prokurator: To widocznie Gwizdak był zdrowszy na umyśle od Gajera... (Śmiech na sali).

Przewodniczący (do Gajera): Może pan już odejść...

Św. Gajer: No, to dobrze, ale gdzie jest mój budzik, co mi go policya zabrała. (Śmiech).

(Godzina 12 w południe. Przesłuchiwanie świadków trwa dalej).

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 18 września.

Wojna z Japonią?

Petersburg. „Now. Wremia" w dalszym ciągu przedstawia sytuacyę na Dalekim Wschodzie w jak najczarniejszych barwach i ogłasza list z Władywostoku, zapowiadający nową wojnę rosyjsko-japońską na rok 1910.

Japonia wszędzie się zbroi.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Niektóre dzienniki spodziewają się rozwiązania przesilenia węgierskiego przez zupełną zmianę w ukształtowaniu stosunków politycznych.

Dr Wekerle oświadczył, że na wypadek, gdyby w Wiedniu nie zgodzono się na podjęcie wypłat w gotówce, on przejdzie do partyi Kossutha.

Naodwrót Kossuth przyłączył się do zapatrywań Wekerlego tak, że nie jest wykluczona fuzya wszystkich obecnych stronnictw sejmowych w jedno wielkie stronnictwo.

Budapeszt. „Pester Lloyd", omawiając sytuacyę, zarzuca austryackiej partyi chrześc.-społecznej, że utrudnia rozwiązanie przesilenia oporem przeciw wszelkim żądaniom węgierskim.

Wiedeń. Prezydent gabinetu węgierskiego dr Wekerle przybył tu dziś rano.

O budżet marynarki.

Wiedeń. Austryackie Tow. flotowe zwróciło się do ministra spraw zagr. hr. Aerenthala z prośbą, aby na radzie ministrów nie dopuścił do obniżenia budżetu marynarki.

Kanclerz niemiecki w Wiedniu.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi: Kanclerz Rzeszy niemieckiej Bethmann-Hollweg przybędzie tu w niedzielę wieczorem z Monachium i w poniedziałek o godzinie 11 rano będzie u cesarza na audyencyi.

Zapowiedź demonstracyi.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą z Wiednia, że tamtejsi Czesi przygotowują energiczną akcyę, połączoną z demonstracyami, przeciw sankcyonowaniu ustawy „Kolisko — Aksmann".

Z Sejmu czeskiego.

Praga. Ze strony czeskiej domagają się wznowienia w Sejmie czeskim wniosku o uchwalenie t. zw. „lex Kwiczala", regulującego szkolnictwo ludowe podług narodowości.

Zjazd katolicki.

Praga. Dzienniki klerykalne czeskie donoszą, że mimo podjętych usiłowań, nie odbędzie się w b. r. austryacki zjazd katolicki w Wiedniu, ponieważ Czesi nie braliby w nim udziału.

Żądania Słowieńców.

Grac. Tutejszy organ słowieński donosi, że posłowie słowieńscy w Sejmie styryjskim domagają się: utworzenia osobnego oddziału słowieńskiego przy rządzie krajowym w Gracu, w Radzie szkolnej krajowej i krajowem towarzystwie rolniczem, dalej utworzenia oddziału słowieńskiego w Wydziale krajowym dla spraw Słowieńców w Styryi, dwujęzycznych druków w całym kraju i założenia w Styryi szeregu szkół średnich z językiem wykładowym słowieńskim.

Przeciw Izbie lordów.

Birmingham. Odbyło się tu wielkie zgromadzenie partyi liberalnej, na którem przemawiał także premier Asquith, który gwałtownie atakował Izbę lordów, za jej opozycyę przeciw budżetowi. Asquith oświadczył, że należy dążyć do równomiernego rozdziału bogactwa. Wygląda to wprawdzie socyalistycznie, ale odpowiada najdawniejszym tradycyom sprawiedliwości.

Zachowanie się Izby lordów nazwał Asquith prowokacyą, przeciw której naród stanowczo powinien wystąpić.

Demonstracye przeciw Austryi.

Nowy Jork. Z Meksyku donoszą: Wczoraj z okazyi uroczystości narodowych, odbyły się demonstracye wrogie przeciw Austryi. — W konsulacie austryackim wybito wszystkie szyby.

Sejm krajowy.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 18 września.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek udzielił urlopów kilku posłom, poczem odczytano list ministra Bilińskiego, zawiadamiający, że z powodu nawału zajęć dopiero 5 października przybędzie na sesyę.

Następnie odczytano szereg petycyj, wniosków i interpelacyj, między innemi wniosek posła Kiweluka, żądający utworzenia gimnazyum ruskiego w Kopyczyńcach, i Battaglii w sprawie urządzenia statusu handlowego zewnętrznego w Galicyi.

Oświadczenie ruskie.

Przy pierwszym punkcie porządku dziennego (zamknięcie rachunków za rok 1908) złożył poseł Oleśnicki następujące oświadczenie:

Nasza akcya, rozpoczęta na pierwszem posiedzeniu sesyi sejmowej, stała się przedmiotem najrozmaitszych tłómaczeń, pod względem jej przyczyn i celów.

„Stwierdzam, że obok celu, opartej na regulaminie usprawiedliwionej obrony praw narodu ruskiego w Sejmie, wywołało tę akcyę wrogie i do zenitu dochodzące obecnie stanowisko polityki polskiej, której wyrazem jest ten Sejm i popierający tę politykę rząd, polityki, która przejawi się w zupełnem ignorowaniu kulturalnych potrzeb narodu ruskiego i brutalnem deptaniem jego praw.

„Nasza akcya skierowana jest przeciw tym faktom i tej polityce, nie zwraca się zaś przeciw osobie marszałka, co tu stwierdzam."

Poseł Oleśnicki zgłosił następnie wniosek o usunięcie pierwszego punktu porządku dziennego i o przedłożenie go wtedy, gdy gotowe będą druki ruskie.

Członek Wydziału krajowego Jahl oswiadczył, że Wydział krajowy odnosił się do wszystkich drukarni z prośbą o wydrukowanie przedłożeń sejmowych w języku ruskim. Oświadczono mu jednak na to, że aby w języku ruskim wydrukować budżet, zamknięcia rachunkowe, sprawozdania departamentów, potrzeba dwa do trzech miesięcy.

Wydział krajowy zwrócił się następnie telegraficznie w tej sprawie do drukarni państwowej w Wiedniu, lecz i stamtąd nie dostał zadowalniającej odpowiedzi. Wydział krajowy zamierza tedy urządzić drukarnię krajową na wzór państwowej.

W głosowaniu nad wnioskiem Oleśnickiego pos. Ciuchciński i Piniński głosowali przez pomyłkę „za", za co Oleśnicki i inni posłowie bili im „brawo".

Porządek dzienny.

Sprawozdanie Wydziału krajowego odesłano następnie do komisyi budżetowej.

Sprawozdanie o przeniesieniu czynności dyrekcyi funduszu propinacyjnego na Wydział krajowy i o rozdziale $2^1/_4$ miliona kor. między miasta, posiadające wyłączne prawo propinacyi, odesłano do komisyi budżetowej.

Sprawozdanie o przemyśle krajowym do komisyi przemysłowej.

Godzina 12·30 posiedzenie trwa dalej.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 18 września.

Zatwierdzenie docentów. Z Wiednia telegrafują: Ministerstwo oświaty zatwierdziło uchwały kolegium profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, co do dopuszczenia sekretarza namiestnictwa dra Władysława Wróblewskiego, na docenta pryw. nauki administracyi austryackiej, na wydziale prawniczym, prof. gimn. św. Jacka w Krakowie dra Władysława Kulczyńskiego, jako docenta prywatnego dla systematyki zoologicznej i profesora szkoły realnej dra Antoniego Korczyńskiego, jako docenta prywatnego dla chemii organicznej na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Wielka kradzież. Jak to już przed kilku dniami donosiliśmy, inżynier p. Magnuski, zamieszkały w Krakowie przy ul. Wielopole pod l. 12, po powrocie do Krakowa z wilegiatury zastał swoje mieszkanie całe splądrowane oraz brak różnych kosztowności za łączną kwotę przeszło 2500 K.

Zawiadomiona o kradzieży policya krakowska rozpoczęł natychmiast energiczne śledztwo, którego wynikiem było aresztowanie wczoraj 15-letniego Jana Piotrowskiego, ucznia VI klasy jednej z krakowskich szkół wydziałowych.

Piotrowski wkrótce po aresztowaniu przyznał się do winy i opowiedział szczegółowo sposób dostania się do mieszkania inżyniera Magnuskiego. Mianowicie wiedząc, że p. Magnuski wyjechał z Krakowa, dobranym kluczem otworzył drzwi wchodowe do jego mieszkania. W mieszkaniu wyszukał za zegarem schowany kluczyk do zamkniętego kufra, a następnie odszukawszy jeszcze inne kluczyki do szaf, pootwierał je i poprzeglądał całą zawartość tychże oraz kufra, zabierając wszystkie kosztowności.

Kosztowności skradzione schował następnie w komórce mieszkania swoich rodziców, którzy nic wiedzieli o kradzieży, jakiej się dopuścił ich syn. Część skradzionych przedmiotów zastawił Piotrowski w miejskiej kasie oszczędności. Złotą szpilkę, której nie chciano przyjąć w zastaw, połamał i wrzucił do ogrodu prof. Pareńskiego przy ul. Wielopole.

Policya aresztowała także jednego z jego kolegów, który zastawił w kasie srebrną papierośnicę, pochodzącą z kradzieży — jak jednak przeprowadzone śledztwo wskazuje, kolega ów nie wiedział, ze papierośnica pochodzi z kradzieży, wobec czego brak z jego strony winy współudziału w kradzieży, dokonanej przez Piotrowskiego.

Po ukończonem śledztwie policyjnem, Piotrowski odstawiony zostanie do sądu karnego.

Katastrofa budowlana. Dziś rano udała się na miejsce katastrofy w Piaskach komisya techniczna wydziału powiatowego, pod przewodnictwem st. inż. Torskiego.

Komisya przeprowadziła dochodzenia w kierunku wykrycia przyczyn katastrofy.

Według dochodzeń komisyi budowę prowadził Michał Trzciński.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu drowi Wiktorowi Stankiewiczowi za uratowanie życia mej żonie i za troskliwą a bezinteresowną opiekę składam serdeczne „Bóg zapłać."

6028 1 **Jakób Bossowski.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 września. (Giełda południowa.) Marki 117·50. Renta majowa 95·40. Renta koronowa węgierska 92·15. Akcye austr. zakł. kred. 669·50. Akcye węg. zakł. kred. 773·—. Akcye Anglobanku 306·—. Akcye Unionbanku 572·—. Akcye Bankvereinu 540·50. Akcye Länderbanku 489·—. Akcye kolei państwowych 762·50. Lombardy 128·—. Akcye fabryki broni 687·—. Akcye tytoniowe —0·—. Alpiny 735·50. Rima-Muranyi 679·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2859·—, Losy tureckie 204·50. Rubie 256·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 18 września. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 210·75. Tow dyskontowe 196·—.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 września. Pszenica na październik 13·80 do 13·81; pszenica na kwiecień od 13·90 do 13·91; żyto na październik 9·63 do 9·64; żyto na kwiecień 9·74 do 9·75; owies na październik od 7·83 do 7·84; owies na kwiecień 7·63 do 7·64; kukurydza na wrzesień 0·— do 0·—; kukurydza na maj 7·07 do 7·08; rzepak —·— do —·—.

Oferty dostateczne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; pogoda piękna.

KSIĘŻNA DE BROGLIE.

Spadające gwiazdy.

(Z francuskiego).

Wieczór zapada. — Zatopiona w głębokim fotelu, jednym z tych mebli wygodnych, co zdają się nas otaczać i przytrzymywać, gdy usiądziemy, w buduarze zupełnie białym, jak świeżo upadły śnieg — siedziała i marzyła.

Wszystko wokoło niej było białe, niesłychanie miłe i przyjemne — i wszystko zdawało się ją przypominać.

Wsparła głowę na ręce — i podobna była do białej róży, bardzo rzadkiej, niezwyczajnej róży, delikatnej i białej, osobliwą białością bez żadnych odcieni — a w twarzy jej jedyną rzeczą kolorową były duże oczy o barwie morza. Kilka książek leżało koło niej i dziennik z piątku 13 listopada. Rozłożyła go, gdyż podczas dnia nie miała czasu go przejrzeć z powodu licznych odwiedzin i spraw toaletowych.

Przebiegła oczami treść:

Z towarzystwa.

Wiadomości z zagranicy: W Brazylii.

Izba deputowanych: Podatek od opery.

Wiadomości różne: Spadające gwiazdy.

I natychmiast przez związek idei, który słowo to wywołało, fantazya jej została silnie podniecona.

Spadające gwiazdy!... Widziała się znowu małem dziewczątkiem w pikowej sukience i krótkich pończoszkach, ze swą starą niańką Krystyną. Przypomniała sobie doskonale fantastyczne opowiadania na ten temat swej starszej, zmarłej później siostry Weroniki. I głęboka wiara, jaką miała wówczas w potęgę spadających gwiazd, wywołała teraz uśmiech na jej twarzy.

Trzeba było sobie czegoś życzyć: n. p. zjeść w ciągu lata dużo poziomek, lub otrzymać jakąś nadzwyczajną zabawkę i trzeba było tylko wymówić to życzenie właśnie w chwili, gdy gwiazda spadała, a można było być pewnym, że się ono spełni.

Przypomniała sobie żywo, jak pewnej nocy wykradła się z łóżka w długiej koszulce, jaką noszą zazwyczaj całkiem małe dzieci i plącząc się w niej malutkiemi bosemi nóżkami z tysiącznemi ostrożnościami, jak Apasze, o których książkę czytała — dostała się aż na tarasę. Tam, po przebyciu chwilowego niebezpieczeństwa, stanęła na straży — gdyż przy stole opowiadał pewien pan, że właśnie tej nocy listopadowej gwiazdy spadać będą w wielkiej liczbie.

Czekała całe dziesięć minut, powtarzając jak różaniec przedmiot swoich życzeń, aby nie pominąć odpowiedniej chwili — gdyż jeżeli się spóźni choćby o sekundę, nie pomoże już nic i życzenie się nie spełni.

A nie żądała żadnego dzieciństwa, jak to czyniła jej siostra i jej przyjaciółka Klara — nie, miała wyższe pragnienia — chcę być piękną! — Zdanie to powtórzyła już setki razy!...

Teraz smutny uśmiech igra na jej ustach.

Następnego dnia gniewano się na nią, gdy zachorowała i przyznała się do swej winy.

Ale jak zupełnie zimną była wobec ustawicznych wyrzutów Krystyny, tak też wiele obojętności i spokoju duszy okazywała, gdy jej za karę zabrano książki ulubione! — W duszy, mimo wszystkiego, była zadowoloną i pewną, że jej życzenie się spełni, gdyż, po długiem czekaniu, zobaczyła spadającą gwiazdę. Spadała z najwyższego miejsca sklepienia niebieskiego, opisując linię łukową. I właśnie w tej samej chwili wypowiedziała: Chcę być piękną!

To więc było pewnem — jej małe serduszko przepełnione było dumą: — będzie piękną! — piękną jak jej kuzynka Laura, którą podziwia cały świat. I cały świat będzie podziwiał także ją — ona także będzie miała powodzenie na balu — całkiem jak Laura — może nawet więcej, gdyż gwiazdy, potężne i nieomylne gwiazdy, zeszlą jej piękność! — I to było jej najwyższem życzeniem i marzeniem...

Usta jej uśmiechnęły się znowu, uśmiechem lekkim... ironicznym...

A przecież stało się tak! — Życzenie się spełniło: stała się piękną — na balu miała powodzenie — bardzo wielkie powodzenie!

— Jakie to dziwne — myślała przytem — dziś, to ten sam wieczór, z 13 na 14 listopada piętnaście lat upłynęło od tego czasu.

I jeszcze raz wraca do swych marzeń. Ale nie myśli już o swych latach dziecinnych, tylko o teraźniejszości.

Wstaje i zbliża się do okna, myśląc: — Gdybym jeszcze wierzyła w te rzeczy, czegobym sobie życzyła dziś wieczór?

Westchnęła. Myślała o swem życiu, o swem małżeństwie podług woli i postanowienia rodziców, o swem życiu obecnem, bezbarwnem, bez uroku, bez miłości.

Czyż nigdy nie będzie jej nikt kochał naprawdę?

Serce jej poczyna bić mocniej: on jest tak piękny — widzi niebieski błysk jego oczu.

Opanowuje ją jakby lekkie uczucie nieufności — jak zawsze, kiedy on na nią patrzy. Jest coś twardego, zimnego, okrutnego w tych oczach niebieskich, pięknych zresztą.

Otwiera okno i spogląda na niebo:

— Czego zażądam? — myśli, gdyż znowu wierzy w potęgę gwiazd spadających. Dziecinny jej zabobon powrócił, potężny, rozkazujący, czarem swym oszołomiający.

Ale gwiazdy są nieruchome, zdają się tylko drgać cokolwiek.

— Czego mam żądać?... aby mnie kochał?... Nie, to za mało, aby mnie kochał prawdziwie!... Dlaczegoż wczoraj nie przyszedł?

Wychyla się z okna, ale nie widzi żadnej gwiazdy spadającej.

Myśli znowu: — Tak, kocha mnie, to jest pewne... ale we wzroku jego jest coś tak twardego!

I raptem napełnia się jej dusza trwogą.

— Jestem bardzo nieszczęśliwa — myśli. Nagle wpada jej na myśl życzenie: Chcę być szczęśliwą! Oto czego muszę sobie życzyć! I teraz powtarza ciągle: Chcę być szczęśliwą! Chcę być szczęśliwą!

Dusza jej napełnia się rozkoszną nadzieją, bo gwiazdy nie kłamią przecież!

Nagle całe niebo zaczyna błyszczeć od niezliczonych ruchomych świateł; jedno po drugiem opisuje łuki o długich, pięknych, miękkich liniach.

Zachwycona, wyciąga ramiona i wychyla się daleko z okna. — Chcę być szczęśliwą! — woła z promieniejącemi oczyma, z wyrazem szczęścia na twarzy.

Wychyla się, wychyla się coraz bardziej, powtarzając jak formułę magiczną słowa: — Chcę być szczęśliwą!

Nagle traci równowagę i pada w próżnię, jak wielki, biały ptak.

Gwiazdy nie kłamią!

Nie wydała jęku; padła na ostry kamień, na skroni pokazało się parę kropel krwi i ta krew była jedynym kolorem w jej twarzy, gdyż wielkie oczy koloru morza przysłoniły powieki. Zresztą zmiana żadna w jej wyglądzie nie zaszła i zdawało się, że nie cierpiała. Pozostała piękną, a na jej ustach igrał uśmiech zachwytu.

— — — — — — — — — — —

Ktoś bardzo zabobonny przypisał ten wypadek feralnemu piątkowi 13 listopada.

Leçons de français auprès d'une dame dist., d'une instruction sérieuse. Mały Rynek l. 1, 2-e ét. à droite. 5989 1 3

Pokój balkonowy
bardzo ładny, z meblami lub bez, dla jednego lub kilku panów, do wynajęcia od 1 października Karmelicka 8, I p. drzwi na prawo. 5983 1 3

Poszukuję
dla akademika, malarza, pokoju blisko Uniwersytetu, z osobnem wyjściem, na piętrze, frontowy, jasny, do południa, z usługą, opałem, pierwszem śniadaniem i obiadem. Listowne porozumienie pod adresem **I. N. Dobrowlany,** stacya kolei. 5981 1 2

Inteligentna panna
posiadająca języki: polski, rosyjski, niemiecki i francuski, znająca buchalteryę, korespondencyę handlową, pisząca biegle na maszynie, obeznana z wszelką pracą biurową, z pięcioletnią praktyką, poszukuje zaraz zajęcia. — **M. N. 115.** poste restante **Kraków.** 6018 1 3

Słuchacz filozofii poszukuje lekcyj za utrzymanie najchętniej w Krakowie. Karol poste rest. Lwów. 6019 1 2

Zmiana lokalu.
WARSZAWSKI MAGAZYN OBUWIA
I. GORYCZKO
przeniesiony z ulicy Karmelickiej na ulicę Floryańską pod l. 38 (blisko Hotelu Polskiego).
Sprzedaje z przeniesionego magazynu cały zapas obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego po zniżonych cenach. Obuwie moje wykonane z najlepszego materyału, jest znane ze swej dobroci i elegancyi; polecam się przeto Sz. Publiczności.
Z głębokiem poważaniem
Ignacy Goryczko,
Kraków, ul. Floryańska L. 38.
5987 1 3

Osoba z towarzystwa udziela języka niemieckiego i francuskiego, oraz konwersacyi; zgodzi się ew. na demiplace. Zgłoszenia między 3-6 w pensyonacie Jolanta, Graniczna 14, I piętro. 6017 1 10

Przewyborne winogrona
stołowe, niedoścignione co do piękności i dobroci, 5 kg. 3 K, wybierane najpiękniejsze brzoskwinie 2·50 K, olbrzymie pigwy 2 K, najlepsze orzechy 3 K wysyła J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas, Węgry. 6013 1 10

Panna z lepszego domu poszukuje stancyi w cenie 50 K miesięcznie. — Zgłoszenia **216** poste restante Kraków. 6021 1 3

Kursa handlowe Fr. Mestera.
właściciela słynnej poza granicami Europy dawnej akademii handlowej w Lipsku. Dwunastu docentów. Prospekt za darmo. 5976 1 5

English. Miss Aitken teacher of Grammar, Literature and Conversation. At home 11—12, 4—5 daily ul. Wolska 9, II. 5711 5 12

Zdolny młody mężczyzna
praktycznie i teoretycznie dobrze wykształcony, doświadczony w hodowli drzew owocowych i jarzyn, w gospodarstwie i wyrobie konserw, poszukuje od 1 października lub później stałego miejsca w dobrach lub podobnem przedsiębiorstwie. Ma lat 25, wolny od służby wojskowej i zupełnie zaufania godny. Zgłoszenia pod **H. 37** przyjmuje Haasenstein et Vogler A.-G., Hannover. 5977

Bromo-srebrne karty
w bardzo pięknem artystycznem wykonaniu w rozmaitych wzorach.

6	sztuk matowo-czarnych	—·50 K
25	" " "	1·70 "
6	" " kolorow.	—·70 "
25	" " "	2·30 "
6	" ob. silnym czar. poł.	—·60 "
25	" " "	2·— "
6	" " kolorow.	—·85 "
25	" " "	2·70 "

Kupców proszę o zażądanie osobliwej oferty. Wysyłkę uskutecznia opłatnie po otrzymaniu należytości C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Nr 322 (Czechy).** Główny katalog z 3000 odbitek za darmo, opłacony. 5796 1 8

Frank. 300.000
można wygrać już dnia
30 września 1909
kupiwszy
Turecki 400 fr. los.
bezwarunkowo losowaniu podlegający, zawsze odsprzedać się dający
6 ciągnień rocznie 6
na które tytułem wygranych przypada razem **3,736.800** franków płatnych złotem bez potrącenia!
Najmniejsza wygrana daje już netto 240 franków.
Gotówką **K 209·75** lub tylko na **36** rat miesięcz. po K **7·—.**
Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.
Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 6006 1 5
Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Ecke Gonzagagasse

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne.

Farby olejne
do użycia gotowe, szybko schnące, do schodów, okien, podłóg i drzwi.
Lakiery i glazura do podłóg (krajowa).
Masa francuska i woskowa (krajowa).
Linoleum do podłóg.

Maszynki do prania, blaszane i marmurowe, pralniki walcowe.
Kora kwilaja i korzeń mydlany.
Farby do farbowania materyj.

Płachty nieprzemakalne.
Płaszcze gumowe.

Fattingera suchary dla psów. POŻYWIENIE dla ryb i drobiu.

Lakiery, kremy, pasty, apretury i smarowidła do odświeżania bucików. Lakier na kalosze. 5356 1 0
Kalosze rosyjskie i amerykańskie. **Pantofelki domowe.**

Polecają
REIM i Spółka
KRAKÓW
Rynek 37
Linia A-B.

Wyłączna sprzedaż na Kraków i okolicę
KARBOLINEUM-AVENARIUS.

Oliwy krajowe
mineralne i kaukazkie, lecerska i rzepakowa, do maszyn i automob.
Smarowidła na osie krajowe i belgijskie.
Tran rybi do skór.
Smarowidła na kopyta końskie.

Szczotki do froterow.
Szczotki do zamiatania.
Aparaty do zamiatania.
Szczotki do czyszcz. sukien.
Szczotki do czyszcz. mebli.
Szczotki do czyszcz. obuw.
Szczotki do szurowania.
Szczotki do czyszczenia flaszek i szklanek.
Aparaty do froterowania.

Szczotki i aparaty do czyszczenia dywanów.
Szczotki do czyszczenia szkieł i lamp.
Piórkowce do zmiat. kurzu.
Łopatki do śmiecia.
Łopatki i szczotki do okruchów.
Mieszki do samowarów.
Sznury do rolet. i bielizny.

Mydła do siodeł, latarki ręczne i stajenne, środki do trucia myszy i szczurów: Cebula morska, FUCHSOL, i trucizna Michnika.

Artykuły budowlane: Wapno hydrauliczne, cement krajowy i Opolski, gips zwykły i alabastrowy.



5416 3 10

Dzierżawy Dworu
składającego się z kilku pokojów, ogrodu warzywnego i owocowego, oraz kilku morgów gruntu, w okolicy górskiej, suchej, niedaleko kolei, poszukuje się. Zgłaszać się proszę pod **A. B. dzierżawa** poste restante **Zakopane.** 6020 1 6

Potrzebne 12.000 kor.
na hipotekę realności po banku. Zgłoszenia: **W. S.** poste restante **Kraków** okazicielowi kwitu inserat. 5971 1 3

Nowo otwarty Bazar
„pod Złotym Jeleniem"
ulica św. Anny l. 5
kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju starożytności, oraz przedmioty do domowego użytku i garderobę. 5903 1 3

Rysownik konstruktor maszynowy przyjmuje roboty do domu. K. K. 54. Długa 12. Cukiernia Piaseckiego. 6010 1 6

Przyszłość! Recept chem. technicznych rzemieślnikom i fabrykantom dostarcza i wszelkie fabrykacye urządza Biuro Syrena, Zwierzyniec, Mickiewicza 19. 5969 1 10

Instruktor
potrzebny dla dwóch chłopców szkoły średniej do prowadzenia ich od 1 października b. r. za wynagrodzeniem: mieszkania i wiktu. Zgłoszenia ul. Graniczna l. 2, u stróża. 5997 1 3

Pokój do wynajęcia
z utrzymaniem lub bez, u wdowy (izr.) po adwokacie, dla uczenicy lub ucznia szkół średnich albo dla słuchaczki Uniwersytetu. (Ewent. pomoc w nauce). Kraków, Amelia Blumenfeld, Pańska 12, I p., od 1 października Straszewskiego 8. 5999 1 3

Aspirant
lub asystent farmacyi znajdzie umieszczenie w aptece w Leżajsku zaraz. 6005 1 2

Cesarsko i Królew.



Dostawca Dworu

NA SEZON!
Płaszcze, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe i suknie damskie wszelkich rodzajów, w całości, wraz z podszewką i watowaniem, farbuje się, jak nowe lub czyści chem. i dostarcza prasowane zupełnie gotowe do noszenia.
System Fluss! SPECYALNOŚĆ: **Odnawia wszystko!**
Farbiarnia sukien jedwabnych i piór strusich we wszystkich kolorach.
Szybka dostawa! Znakomite wykonanie! Niskie ceny!
5699 2 10
Zygmunt Fluss c. i k. Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia
Własne składy fabryczne: **w Krakowie tylko przy ulicy św. Krzyża l. 7.** — Fabryka: Berno Zelle 38. — Telefon 576.
Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć. Zamówienia z prowincyi jak najszybciej!



umieszczone na górnej lub dolnej szczęce, chroni od bolesnego nacisku i utrwala sztuczne zęby znakomicie, nawet przy zupełnym zaniku dziąseł. — Do nabycia po cenach fabrycznych:
w Krakowie, w centr. drog. mag. farm. Jana Linka, Sławkowska l. 1. lub Lubicz l. 5.
we Lwowie, w aptece Dra Piotra Mikolascha.
w Stanisławowie, w aptece Kazimierza Armatysa.
w Przemyślu, w c. k. obwod. aptece nadwornego dostawcy M. Schwarza. 5345 7 30
w Sanoku, w aptece Piotra Wąsowicza.
w Ustrzykach, w aptece T. Frankowskiego, dzierż.
Fabryka pneum. osadek do sztucznych zębów. — Ustrzyki Dolne. — Leokadya Künzel.

Świeżo opuściło prasę:
LEOPOLD BYLSKI
Rzut oka na kwestyę polską w dobie obecnej.
Treść: Wstęp. — Żywotność sprawy polskiej, jako kwestyi wewnętrznej w państwach rozbiorowych. — Sprawa polska w znaczeniu międzynarodowem. — Podstawy nadziei polskich na przyszłość, — Stosunek Polaków do ich zwycięzców. — Błędy polityki polskiej w czasach ostatnich. — Neoslawizm. — Rosya, Niemcy i kwestya polska. — Zakończenie.
Cena K 2·— 5939 2 5
Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zasłużone powodzenie wśród praktycznych gospodyń ma
5705 4 0
„ORIONIT"
jako ochraniający i najlepszy środek w świecie do szybkiego prania bielizny, który zaoszczędza $^2/_3$ pracy i czasu i wybiela niesłychanie.
Tysiącami wypróbowany.
Jedyny tego rodzaju wyrób krajowy wytwarzany w Krakowskiej fabryce chemicznej W. Śmiechowskiego.
Żądać wszędzie! **Cena 40 h.** **Marka biały paw.**

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.
Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,
ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825), 5106 9 20
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.
Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

MYDŁO LILIOWE
z konikiem.
Najłagodniejsze mydło dla skóry jakoteż przeciw piegom.
Dostać można wszędzie. 1497 29 40

Do składu Zygmunta Raby
Kraków, ulica św. Jana l. 13.
nadszedł nowy transport
fortepianów i pianin
Wyłączne zastępstwo c. k. fabryki **Braci Stingl** w Wiedniu.
Sprzedaję i wypożyczam najtaniej. 5577 7 10

Już nadszedł pierwszy wagon
kapusty kiszonej morawskiej i wagon ogórków znojmskich
w najlepszych gatunkach, a najtańszych cenach, do pierwszego składu kapusty morawskiej i ogórków znojmskich pod firmą
Juliusz Spira
Krakow, Koletek 4. - - Telefon Nr 140.
5959 2 8 Na żądanie wysyłam cennik za darmo.

Lekcye zbiorowe na kursie przygotowawczym do matury seminaryalnej, już się rozpoczęły. Zgłoszenia dodatkowe przyjmuje codziennie w godzinach popołudniowych **R. Matejkowa,** Kraków, Karmelicka 70, parter. 6016 1 3

Pianistka
udziela muzyki wyższej i niższej, starszym i dzieciom. Ceny przystępne. Ul. Łazienna l. 7, II p. (drzwi na lewo). 5683 3 7

Dwóch samodzielnych 5582 2 2
pomocników handlowych
poszukuje firmę S. Leisten w Zakopanem.

Zdolny ekspedyent
i dekorator okien wystawowych z działu bielizny i towarów modnych, znajdzie miejsce w handlu **Fr. Martina w Krakowie,** Rynek gł. 12. Oferty z dołączeniem fotografii. 5968 2 3

Przy **Placu WW. Świętych 8** w Krakowie
naprzeciw Magistratu pozostaje nadal 4896 11 0
Wypożyczalnia Książek
J. GUMPLOWICZ
Najobficiej zaopatrzona w nowości we wszystkich głównych językach europejskich. Świeżo uzupełniony dział naukowy.
P. T. Abonentom wysyła się książki na prowincyę w specyalnych skrzyneczkach. — Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą.

DUBELTÓWKI LANCASTRA



Nr 191 dubeltówka Lancastra, doskonale ostrzelana, z zamkiem Scotta z brunirowanemi stalowemi lufami, z 1 odskakującym zamkiem, z kolbą z bokami i pistoletową rączką, garnitur grawirowany z zasuwkowem przedniem zamknięciem szynowem. Kaliber 16. 75 K. Nr 168 dubeltówki Lancastra ze stalowemi lufami, z odskakującym zamkiem wstecz, z autom. łożyskiem, kal. 16 K 55. Największy wybór strzelb myśliwskich można znaleść w naszym głównym katalogu, który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony. Wysyła za zaliczką **Hanns Konrad,** c. i k. nadworny dostawca **Brüx Nr 337 (Czechy).** 5811 1 8

33.000 koron i 28.000 koron
do ulokowania na hipotekach realności, lecz tylko w Krakowie lub w Podgórzu, na I miejscach po pożyczkach Bankowych lub Kas Oszczędności, ma kancelarya adwokata Dra Adama Bobilewicza w Krakowie i to zaraz, względnie od 1 października b. r. 5931 2 3

Apteka w Andrychowie
przyjmie **ucznia** na praktykę. Zgłoszenia wprost. 5671 5 5

Potrzebny chłopiec do praktyki jubilersko-złotniczej, z utrzymaniem lub bez. Linia A-B l. 46, Franciszek Zając. 5630 8 10

Anglik
powrócił i rozpoczął lekcye przy ul. Wiślnej 3. Potrzeba kilka osób do skompletowania grupy. 5675 8 12

Uczniowie lub uczennice
z lepszego domu znajdą hygieniczne umieszczenie (pokoje oddzielne lub wspólne), zdrowy, obfity wikt i staranną opiekę, (na żądanie pomoc w naukach przez pierwszorzędne siły nauczycielskie). Także wydaje się obiady od skromnych do wykwintnych w domu i na miasto. Ul. Dunajewskiego l. 6, parter, litera B. drzwi na lewo. 5765 2 5

Pożyczki
jako kredyt osobisty załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów, w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. Wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia na życie udziela **Reprezentacya Beamten-Vereinu** we Lwowie, Kopernika 23. 5589 8 15

Po długoletniej praktyce w pierwszorzędnych firmach, otworzyliśmy z dniem 15 września
nową pracownię krawiecką
oraz
skład materyałów angielskich i krajowych
przy ulicy Mikołajskiej l. 24,
pod firmą 5900 2 5
M. Czaja i W. Rechowicz
Wszelkie zamówienia w zakres ten wchodzące, wykonuje się bardzo starannie i na czas oznaczony.
Krój angielski, wykończenie artystyczne.
Ceny nader przystępne.

Nowa pracownia
Sukien damskich i ubrań dziecięcych
ul. Grodzka 8, II p.,
wykonuje wszelkie powierzone jej roboty szybko, punktualnie i tanio. 5816 4 6

Skład aparatów naukowych i preparatów chemicznych
firmy:
Dr Bolesław Drobner
w Krakowie, pl. Szczepański 2. Tel 415 c,
poleca: Mikroskopy, Polarymetry, Trichinoskopy, Lupy, Aparaty chemiczne, Przyrządy lekarskie, Odczynniki, Barwiki, Kwasy. 5715 3 4

Obsadzanie mogił i grobowców:
hyacyntami, tulipanami, krokusami i narcyzami, przyjmuje zamówienia do 20 października kancelarya Zarządu cmentarza. 5962 2 3

MONTERZY
ukwalifikowani do mont. przewodów powietrznych elektr. zaraz przyjęci zostaną. Zgłoszenia z odpisem świadectw poste restante Kraków, okazicielowi legitymacyi kolejowej Nr 234. 6000 2 3

Panna inteligentna, miłej powierzchowności, z dobrego domu, potrzebna do ekspedycyi w cukierni Warszawskiej, Floryańska 24. 5984 2 3

Apteka w Mielcu poszukuje magistra farmacyi od 1 lub 15 października. 5915 3 3

Przemysłowiec
posiadający kapitał od **40 do 50000 koron** chciałby takowy ulokować w całości lub częściowo w interesie przemysłowym, fabryce, handlu, lub przystąpić jako spólnik w Krakowie lub na prowincyi. Kapitał musi być zabezpieczony. Zgłoszenia listowne tylko od poważnych oferentów pod **„A. Z. 50"** poste restante **Kraków,** okazicielowi kwitu inseratowego. 5710 3 5



Proszę nie zaniechać
przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać za darmo i opłatnie mego cennika głównego z 3000 ilustracyami.
Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 7·60 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.
C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 302 Czechy. 5769 1 10

J. RIPPER Skład piwa w Krakowie ul. św. Jana L. 5. — Telefon 95.
Poleca P. T. Publiczności znakomite piwa **okocimskie i pilzneńskie** w beczkach i butelkach. Wysyła piwo na prowincyę.



Kursa wyższe dla kobiet

4710 4 6 **im. A. Baranieckiego**

—— istniejące od roku 1868 ——

z trzema wydziałami: literackim, przyrodniczym i artystycznym. **Początek roku** po raz czwarty nie od 15-go ale **od 1-go października.** — Programy przesyła za zwrotem tylko kosztów pocztowych księgarnia Wgo Gebethnera w Warszawie. Korespondencye kursów załatwia sekretarka H. Tomaszewska w Krakowie, ul. Karmelicka 36.

Dyrektor **Józef Rostafiński.**

K. Roman

znakomity fryzyer, otworzył ponownie swój zakład **w Hotelu Saskim, od ul. św. Tomasza** i poleca się P. T. Publiczności. Wchód tylko z ul. św. Tomasza. 5480 6 10

Winogrona kuracyjne

najlepszy gatunek deserowy, słodkie, wielkie, codzień świeżo zrywane, 5 kg. 3 K. — **Miód** kwietowy z r. 1909, najlepszej jakości, 5 kg. puszka K 6·50. — **L. Altneu, Versecz 8, Węgry.** 5509 9 10

Siatki gazowe najlepszej jakości patentu „Ross“, oraz dachówkę ciągnioną i tłoczoną „Union“, towarzystwa dla materyałów budowlanych w Wiedniu, papę dachową, papę chrominową (czerwoną) poleca **Wilhelm Kupfermann**, dom agencyjno-komisowy, **Kraków**, ul. Gertrudy 29. 5536 3 4

Sprzedam zaraz za 6000 K samochód

o sile 11-14 HP. na 4-5 osób fabryki francuskiej „Prima“ w bardzo dobrym stanie, bogato zaopatrzony w części zapasowe i przybory. Zakopane, Przecznica 24. 5467 9 10

(Przedruk nie będzie płacony).

L. 80852/09 5686 3 3

III. b.

OGŁOSZENIE.

Jesienny jarmark na konie w Krakowie.

Dnia 21-go września 1909 rozpocznie się w Krakowie jesienny trzechdniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark odbywać się będzie na placu „Groble“, a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Wykaz stajen prywatnych, domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzeć można w Wydziale III b. Magistratu w godzinach urzędowych.

Główny jarmark na konie włościańskie odbędzie się na placu „Groble“ dn. 21-go września 1909 (wtorek).

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 28 sierpnia 1909 r.



Oryginalne amerykańskie

urządzenia biurowe 5947 1 10

w wielkim wyborze po niskich cenach, także na spłaty miesięczne poleca

Skład amer. urządzeń biurowych, Kraków, Pałac Spiski.
I piętro.



Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO-AMERICANA“

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy: / **Ceny jazdy z Krakowa:**

a) z Tryestu do Nowego Jorku:

Statek	Data	I klasy:	II klasy:	III klasy:
Argentina	7 sierpnia	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	21 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Martha Washington	2 września	„ 431·40	„ 355·10	„ 208·80
Alice	11 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Oceania	18 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Argentina	25 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	9 października	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80

Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłówne)

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady **obniżają się** powyższe ceny o **K 20·—.**

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Statek	Data	I klasy	II klasy	III klasy
Sofia Hohenberg	19 sierpnia	K 731·40	K 555·50	K 118·80
Francesca	30 września	„ 731·40	„ 555·50	„ 118·80

Cena jazdy międzypokładowa Kraków - Rio de Janeiro K 158·80.

Zmiany zastrzega się. 4615 10 0

Jeneralna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i Sp. **Kraków, ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego) **Lwów, ul. Na Błonie 2,** oraz wszystkie prowincyonalne agencye.

Biuro spedycyjno-komisowe.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż istniejącą **od lat 20-tu**

restauracyę i kawiarnię przeniosłem

z lokalu przy ul. Lubicz 1 **naprzeciwko,** do domu własnego **przy ul. Pawiej l. 2 (róg Basztowej).**

Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygieny.

Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

5472 8 22 **B. Rosenstock.**

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 75 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Farby olejne, gotowe do użytku
Lakiery do podłóg, najlepszej jakości
Masę francuską „z murzynem“, **do podłóg, posadzek** itp., w pudełkach po 1 K i po 50 hal. — poleca najtaniej

L. WEINDLING

skład Farb i Perfumeryi

Kraków, ulica Grodzka L. 26

Telefon Nr 996. Dom W. P. Suskiego, Telefon Nr 996.

Piśmienne jakoteż i telefoniczne zlecenia załatwia się bezzwłocznie!

5828 2 6 **Na żądanie próbne pudełka masy gratis.**

Zakład kupna i sprzedaży

Maryi Telesznickiej w Krakowie, róg linii A-B, ul. św. Jana 2, I p.

poleca 1284 31 0

Meble stylowe, nowe i antyczne.

Sprzedaż wina.

Ze słynnych węgierskich okolic winnych hrabiego Roberta Zselénskego polecamy:

Ze stacyi Tiszanjlak: 5—100 hl. wina z r. 1908 i około 600 hl. uzyskać się mającego wina ze zbioru tegorocznego, które polecamy do kupna także jako wino koszerne.

Z okolicy winnej Menes-Magyarád, **stacya Sofronya** polecamy lekkie i ciężkie wina czerwone i białe, znakomitego gatunku w baryłkach i okazałych butelkach.

Interesowanym udziela bliższej wiadomości i przesyła cennik **Dyrekcya domen hrabiego Roberta Zselénskego, Ötvenes, poczta Sofronya, Węgry.** (Direktion der Gräfl. Robert Zselénski'schen Domänen, Ötvenes, Post Sofronya, Ungarn). 5867 2 3

Z powodu ograniczenia składu

5515 5 0 **tylko po 2 K 20 h za sztukę**

najlepsze prześcieradła bez szwu

ze wspaniałego, bardzo mocnego płótna lnianego, 150/200 cm. mające, nadające się jak najlepiej do najznamienitszego domu. Taki sam towar, 150/225 cm. mający, sztuka po . 2 K 70 h
lub 150/250 „ „ „ „ . 3 „ — „

Wysyła się najmniej 6 metrów za zaliczką. Jeżeli towar okaże się niestosownym, przyjmuje się go napowrót i zwraca pieniądze.

Jos. Kraus, Nachod III (Czechy).

Leçons de Français.

Mme de Grange, Professeur, informe qu'elle ne demeure pas rue Zyblikiewicz 10, mais: **rue Librowszczyzna 8.** 5872 3 3

Kredyt dogodny

w postaci maszyn rolniczych, kartoflarki wszelkich systemów, ofiaruje „Kapitalista“ Kraków, poste restante poczta główna za kwitem inseratowym. 5621 6 7

Zakład jubilerski **M. BRENNERA** przeniesiono na **ul. Mikołajską Nr 8, I p.** Okazyjna sprzedaż i kupno kosztowności brylantów, złota, srebra i t. p. 5611 7 90

Trwałą egzystencyę osiągnie każdy, nabywszy maszynę pończoszniczą w Biurze „Syrena“ Zwierzyniec ul. Mickiewicza 19. Uczy się darmo. Odkrytką proszę żądać informacyi. 5534 5 20



Składy w Krakowie: u Reima i Spółki, Rynek 3, Linia A-B; w aptekach M. Pronia, Wiktora Redyka, K. Wiszniewskiego; w handlach A. Hawełki, Jana Linka, drog., Romana Drobnera i W. Erlbauma. **W Przemyślu:** Jan Martynowicz, Fr. Wojciechowski. **Chrzanów:** A. H. Reifer, Jan Węgiel.

Fabryka: **J. Andel,** drog., **Praga, I.** 3766 8 8

Złoto na raty! Zegarki, łańcuszki dla mężczyzn i pań. Niskie ceny. Korzystne warunki. 4 K miesięcznie. Dostawa wszędzie. — Zażądać karty zamówień. **R. Lechner,** wysyłka zegarów i kosztowności, Brzecław V. (Lundenburg V.) Morawy. 5602 3 4

W Skawinie do sprzedania

kamienica jednopiętrowa, obszerna, w rynku l. 10, przy głównym trakcie, o trzech frontach, mająca na parterze 2 lokale sklepowe, z tych jeden większy wolny, nadający się na restauracyę. Wiadomość w miejscu. 5538 4 4

AUSTRYACKI PRZEMYSŁ

LINOLEUM I CERAT

Kraków, Rynek 10. — Telefon 810.

poleca

Korkowe Dywany, Chodniki i Dywaniki. Ceratowe Serwety, Fartuchy, Torby na kupno. Ceraty dla tapicerów, introligatorów i siodlarzy. Kokosowe chodniki i rogóżki.

Tapety-Linkrusta.
Torby i teczki szkolne. Płachty nieprzemakalne Pasta do odświeżania Linoleum i Posadzek. ARTYKUŁY GUMOWE jakoto: chirurgiczne,

Poduszki podróżne, Wanny, Gąbki, Prześcieradła, Czepki kąpielowe, Zabawki, Piłki nożne i tennisowe, Schlauchy. Kalosze rosyjskie i angielskie. Orygin. angiel. płaszcze gumowe.

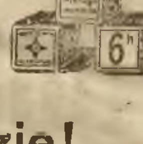
Krzyż w gwieździe

MAGGI[EGO]

bulion w kostkach po 6 halerzy na 1/4 litra

jest wynalazkiem oryginalnym

MAGGI[EGO] i



prawdziwym tylko ze znakiem ochronnym krzyż w gwieździe!

5943

---

†

Za spokój duszy ś. p.

Juliana Gebauera

jako w trzecią rocznicę śmierci, odprawionem zostanie dnia 20 września 1909 r. o godzinie 8 rano w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała wdowa wraz z córkami zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. 6023



5921 2 10

Magistra farmacyi

poszukuje zaraz apteka **Mieszkowskiego w Krośnie.** 5980 1 5

9000 koron

są do umieszczenia na pewną hipotekę. Wiadomość: ul. Krowoderska l. 61, II p., na prawo. 5958

Asystent farmacyi

poszukuje kondycyi. — Zgłoszenia pod: **„Farmaceuta", Wieliczka.** 5982 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 5561 206 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Wdowa z lepszej rodziny obejmie samoistny zarząd domu u zamożnej starszej samotnej osoby. Zgłoszenia: **„Nr 90"** poste restante **Kraków,** okazicielowi kwitu inserat. 5996 1 3

Praktykant

w wieku lat 14—15, zostanie zaraz przyjęty do magazynu **E. Smidowicza, Kraków,** Linia A-B, skład towarów modnych damskich i perfumeryi. 5993 1 3

Młoda suczka

legawa do sprzedania. Ulica Rajska 6, I p., od 3—6. 5991 1 3

Broń

najstaranniej ostrzelana, opatrzona państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniej wykonana, z poręczeniem za działanie bez zarzutu — wysyła

C. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD

Brüx, Nr 318 (Czechy).

Rewolwer K 5·50, 7·50, tercerole K 2·—, 2·70. **Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony.** Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka. Wymiana dowolna lub zwrot pieniędzy. 5792 1 8

Jakość pewną — tanio — wykonanie szybkie

daje dziś magazyn futer

Synów Stanisława Orońskiego

Kraków, plac Szczepański 2. 5386 1 2

uzupełniwszy pracownie nowym zespołem przykrawaczy. **Dogodne spłaty!!**

FRYZYERKA

czesze Panie - uskutecznia również

„MANICURE"

Udziela się lekcyi czesania.

O. Czaczka, Jagiellońska 5, II p.

5747 3 5

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska parowa Palarnia Kawy M. Jaworskiego Kraków

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

25 97 0

Apteka w Krakowie przyjmie

aspiranta farmacyi

z ukończoną 6 gimnazyalną. Zgłoszenia listowne do Administracyi „N. Reformy" pod **Aspirant farmacyi.** 5892 3 0

Rutynowana kasyerka

poszukuje posady od 1-go października w miejscu lub na prowincyi, również **inteligentna osoba** w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie wiejskiem, poszukuje miejsca od października do dworu lub na plebanią. Adres: Kraków, Plac Groble l. 18, I p., oficyny. P. Wrykowa. 5990

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS of Languages

w Krakowie, Floryańska 25, I piętro

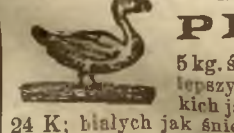
podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w miesiącu wrześniu i październiku b. r. co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 września b. r. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie K 20·— za kurs 4-miesieczny.

Dla niezamożnych opłata będzie zredukowana do połowy. Pilni a niezamożni uczniowie i akademicy będą w pewnej proporcyi od uiszczenia opłaty zupełnie uwolnieni. 5085 6 0

Tanie, czeskie PIERZE!



5 kg. świeżo dartych K 9·60, lepszych 12 K, białych, miękich jak puch dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej.

Benedikt Sachsel, Lobes Nr 274, bei Pilsen, (Böhmen). 5879 1 6

„ABARID"

Najlepszy i jedynie skuteczny środek toaletowy, usuwający zmarszczki. Jest tylko do nabycia u firmy

REIM i SKA KRAKÓW RYNEK 37.

5992 1 3

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca nowe wydawnictwa własne i komisowe:

	Koron
Andrejew L. **Miłość bliźniego. Żart.**	—·80
Bojanowski St. **Koza domowa i jej wychów**	1·20
Bruner L. **Ewolucya materyi.** Zarys nauki o promieniotwórczości	3·—
Bylski L. **Rzut oka na kwestyę polską** w dobie obecnej	3·—
Chotkowski Wł. Ks. **Historya polityczna Kościoła w Galicyi** za rządów Maryi Teresy. 2 tomy	18·—
Czarnowski S. J. **Polska przedhistoryczna.** Badania, poszukiwania, opisy zabytków przeddziejowych. Bibliografia, sprawozdania, przeglądy itp. Literatura przeddziejów Polski i ziem sąsiednich słowiańskich	6·—
Czem jesteśmy? Kilka rysów do wizerunku nowego społeczeństwa w ostatniem półstuleciu ze wzmianką o jego otoczeniu etnograficznem	1·—
Czermak W. **O Stefanie Czarnieckim,** sławnym wodzu polskim. (Wyd. Macierzy polskiej 50)	—·25
Erben J. **Wzory pisma greckiego,** jako pierwszy stopień nauki języka greckiego	—·25
Gabryella (Marya Żmichowska). **Poganka**	3·—
Jankowski Wł. **Puławy.** (Wyd. Macierzy polskiej 91)	1·—
Kądzielski St. **Przygody Kijowsko-Sybirskie** od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku. Z rycinami	3·—
— **Wspomnienia wołyńskie**	—·60
Kolankowski L. **Kościół a Cerkiew w Galicyi wschodniej,** z mapą	3·—
Kraushar Al. **Miscellanea historyczne XXXIII.** Spisek koronacyjny z roku 1829 w świetle prawdy historycznej	2·50
Leszczyński Ed. **Atlantyda,** dramat	1·50
Lubecki K. **Rys etyki społecznej**	—·72
Maupassant Guy de. **Wybór pism.** Tom I. Kulka łojowa i inne nowele	2·—
May K. **Powieści podróżnicze.** Tom V. Przez kraj Skipetarów. Tom VI. Szut. po	5·50
Mazanowski A. **Klucz do symboliki „Anhellego"**	1·20
Morawski Fr. **Wizyta w sąsiedztwo.** Listy poetyckie (Bibl. Uniw. lud. i mł. szkol. 113)	—·20
Niewiadomska C. **Legendy, podania i obrazki historyczne.** V. Łokietek. Kaz. Wielki (Bibl. mł. szkol. 106)	—·20
Norkowska M. **Gospodarstwo domowe**	2·—
karton	2·40
O małżeństwach mieszanych napisał katolik dla swoich współbraci. Wydanie drugie	—·50
Okołowiczówna St. i H. Orsza. **Nasze czytanki.** Ks. I. Jesień. Ks. II. Zima. Z 20 rysunkami po	—·40
Or-Ot. **Wybór poezyi.** (Bibl. Uniw. lud. i mł. szkol. 111)	—·26
Pieśni gęślarskie serbskie. Car Łazarz czyli Bój Kossowski, przekład B. Zalewskiego (Bibl. Uniw. lud. i mł. szkol. 114)	—·20
Pogorski Jan z Kościelca. **Wybór poezyi**	2·60
w oprawie	3·60
Pol W. **Przygody młodości** JMci Pana Benedykta Winnickiego I. (Bibl. Uniw. lud. i mł. szkol. Nr. 116)	—·20
Rodziewiczówna M. **Klejnot.** Powieść	2·60
...ski Leopold. **Geneza warszawskiej delegacyi obywatelskiej** i jej misya	—·50
Skoczylas L. **O Stanisławie Wyspiańskim** (Życie i dzieła)	1·50
Szczepański L. **Król powietrza.** Powieść z najbliższej przyszłości	3·—
Theresita (Marya Krzymuska) **Stygmat**	3·—
Trzpis H. **Estet.-krytyczne poglądy Słowackiego w Beniowskim**	2·—
— **Ze studyów nad Słowackim**	4·—
Ujejski K. **Wybór pism.** Z przedmową Ign. Chrzanowskiego, z portretem poety	2·60
w ozdobnej oprawie	4·60
Verne J. **200 milionów Begumy** (Pisma VII.)	2·—
karton	2·40
Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki. Tom V.	4·80
w ozdobnej oprawie	6·50
Zieliński G. **Kirgiz.** Powieść. (Bibl. Uniw. lud. i mł. szkol. 115)	—·20
Żmichowska N. **Wybór poezyi.** (Bibl. Uniw. lud. i mł. szkol. 110)	—·26

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 5965 1 4

Setki resztek 4993 8 0

materyj jesiennych i zimowych na ubrania męskie i dla chłopców, tudzież na **tużurki zimowe i palta-ulster,** jakie u nas przy ogromnej wysyłce co dzień powstają, wyprzedajemy **po bajecznie niskich cenach.** W swym własnym interesie zażądać czemprędzej próbek resztek od firmy, fabryczna wysyłka sukna

SUDETIA **Karniów (Jägerndorf) 90, Śląsk austr.**

Do sprzedaży bardzo pokupnego **„dzieła jubileuszowego",** którego można z łatwością sprzedać **kilkanaście egzemplarzy, szukamy**

zawodowych, rutynowanych kolporterów

mogących się wykazać dobrymi wynikami swej działalności.

Warunki bardzo korzystne. Prowizya wypłacalna zaraz. Nie żądamy ani rozdzielania książek, ani też inkasowania należytości, które zabierają czas, mający być użyty jedynie do sprzedaży i sumiennego opracowania odnośnego miasta, powiatu lub dzielnicy. **Pokupność** dzieła **zapewniona** na przeciąg **9 miesięcy,** to jest do lipca 1910 r. Zgłoszenia przyjmuje

POLSKO-KATOLICKA KSIĘGARNIA NAKŁADOWA

5641 2 2 **Zdzisława Rzepeckiego i Ski**

Telef. 2307. **w Poznaniu, Piekary 7.** Skrzynka poczt. 169.

KAROLA KRONSTEINERA

wpływom powietrza nie ulegające, **patentowane,** wapienne

FARBY FASADOWE

w 50 odmianach, począwszy od **24 h** za kilogram.

Od dziesiątek lat okazały się jak najlepszemi i **przewyższają wszelkie naśladownictwa.** — Jedynie celowi odpowiadający materyał do powlekania **fasad, które były już farbowane.** 2151 11 12

Emaliowe farby fasadowe, myć się dające, pokrywające za jednem pociągnięciem, bez poprzedniego podkładu, trwałe jak emalia, tylko zimną wodą rozrobione do użytku gotowe. Antyseptyczne, trucizny nie zawierające, porowate. Wymarzone wewnętrzne powleczenie ścian, budowli drzewianych, jak: szaf, pawilonów, parkanów itd. Można dostać we wszystkich odcieniach. Kosztują 5 h na m². — **Książka z wzorkami i prospekty za darmo opłacone.**

KAROL KRONSTEINER, Wiedeń, III., Hauptstrasse 120.

Składy: **Reim i Spółka, Kraków; Maurycy Kreisler, Kraków.**



MUNDURY I PRZYBORY DLA OFICERÓW I JEDNOROCZNYCH OCHOTNIKÓW

poleca 6008 1 3

ZAKŁAD UNIFORMOWY F. HLOUSZKA

Kraków, Floryańska 45, I. piętro

w najlepszym gatunku a taniej, niż wszędzie.

Szkodliwość nikotyny usunięta

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1903. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr Antoni Mar

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu **„Salvesol",** świadczą najlepiej rozpowszechnione

Tutki cygaretowe ze „Salvesolem".

Oryginalny pakiecik **„Waty Salvesol"** wystarczy na 200—400 papierosów lub cygar.

1000 tutek **ze „Salvesolem"** K 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal.
10 Cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris".** 4275 7 13

Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków.

Wróciłem

z Konstantynopola

gdzie wskutek rozruchów na Wschodzie, taniej niż zwykle, zakupiłem wielką ilość najpiękniejszych

dywanów perskich

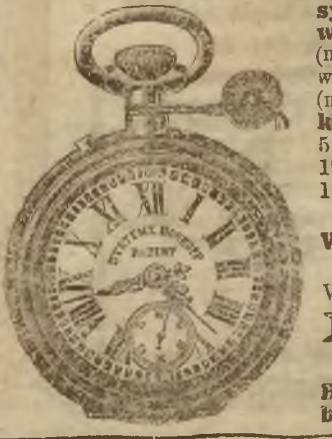
na podłogi, otomany, nad i przed łóżka, na ściany i t. d. — Zapraszamy P. T. Publiczność do oglądania.

Dogodności co do ratalnych spłat. 5224 5 8

Firma Dr NIEĆ i Ska

Magazyn oryentalny. Kraków, Rynek L. 13.

3-letnie pisemne poręczenie. **5 koron!** Bez konkurencyi w tej jakości.



Prawdziwy szwajcarski kotwiczny zegarek remontoir systemu Roskopf z litem mocnem antymagnetycznem wnętrzem kotwicowem, z prawdziwą emaliowaną tarczą (nie papierową) **z plombą ochronną,** z prawdziwemi niklowemi kopertami i pokrywą z figurami nad wnętrzem, 36 godzin (nie 12 godzin) idący, z ozdobnemi złoconemi wskazówkami, **dokładnie uregulowany,** z 3-letniem poręczeniem na piśmie 5 K, 3 zegarki 14 K; ze wskazówką sekundową 6 K, 3 zegarki 17 K; z prawdziwemi srebrnemi kopertami, bez wskazówki sekund. 11 K, 3 zegarki K 31·— ze wskazówką sekundową 13 K 50 h., 3 zegarki 38 koron.

Wymiana dozwolona, lub zwraca się pieniądze bez żadnego potrącenia. 5814 1 3

Wysyła za zaliczką **Pierwsza fabryka zegarków w Brüx**

Hanns Konrad

c. i k. nadw. dostawca w Brüx Nr 340 (Czechy).

Bogato ilustrowane główne katalogi z przeszło 3000 odbitek wysyła się każdemu na żądanie za darmo opłacone.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.